

SŁOWO

Wilno, Środa 17 marca 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWICZ — Kiosk A. Łasuka
BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
BŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
BODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
SUWAŁY — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIEJCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauce
PODBODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PIŃSK — Kościński 42, filia Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPOE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SLONIM — Studencka 30, filia Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIEJCIANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 2
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odliczeniem
do dema, lub z przysyłką pocztową 4 zł, za-
granicznie 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259.
W sprzedaży detalicznej: 20 gr.

Opłata pocztowa wliczona w cenę.
Redakcja odpowiada za ogłoszenia nie-
zwolnione. Administracja nie odpowiada za
straty z tytułu ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-spalowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
nistr 50 gr. Krotka reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranic-
za o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ustaw ogłoszeń w tekście i za tekstem
1-spalowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń od do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Szkodliwe manjactwo

Przed kilku laty wprowadzony został na naszym terenie przymusowy nakaz bielenia chat chłopskich. Rozporządzenie to się nie przyjęło. Dziś rzadko można spotkać na dalekiej prowincji bieloną chatę. Zjawisko zresztą zupełnie naturalne. Bielenie chat drogą przymusu nie mogło się przyjąć, jak każda sztuczna zmiana folkloru, nie wypływająca z tradycji miejscowych, z tą tradycją sprzeczną, a godząca w głęboko zakorzenione obyczaje, które jak wiadomo — wykorzenić jest zawsze trudno, — niezależnie od tego czy są złe czy dobre. Z równym powodzeniem można by narzucić obyczaj noszenia przez kobiety chust krańskich, zamiast białych, jakie u nas są w rozpowszechnieniu. Albo zmieniać system i styl budownictwa wioskowego, albo też uprzążyć na koniach.

Nie są to oczywiście rzeczy niemożliwe. Piotr Wielki potrafił zmusić bojarów nawet do obcinania bród i dokonania doniosłych reform, za które nazwany został „wielkim”, a które zmieniły gruntownie oblicze państwa.

Z własnego doświadczenia wiemy, że w sposób stosunkowo łatwy zmuszono wileńskich dorożkarzy do zmiany tradycyjnej w naszym kraju uprząży z duhami, na uprząż krakowską. Podobne zarządzanie drogą przymusu policyjnego można rozciągnąć oczywiście na kraj cały od Polesia po Dźwinę.

Pomijając już jednak sprzeczność tego rodzaju rozporządzeń z urzędowym „regionalizmem”, jako częścią składową wewnątrz — polityczno — społecznego programu, który ma rzekomo nie niszczyć, ale kultywować miejscowe wartości, tradycje i obyczaje — wprowadzenie w życie rozporządzeń tej kategorii, wymagałoby zużycia nieproporcjonalnie olbrzymiej ilości energii, która mogłaby zostać wykorzystana w kierunku bardziej racjonalnym i korzystnym.

Dowodzi tego właśnie historia bielenia chat chłopskich. Poruszana i krytykowana nawet bardzo ostro, w swoim czasie, obfitowała w wybuchy własnej tej zle skierowanej energii. Pociągnęła za sobą tysiące kar w sądach grodzkich, dziesiątki tysięcy mandatów karnych, obciążała wydatkami włóścian, którzy je skłonni byli identyfikować z nowym podatkiem i nową plagą, obciążała zaś głównie policję i administrację prowincjonalną nowym zakresem pracy. Przedewszystkiem zaś wywołała niezadowolenie i sarkanie ludności. Pogłębiające zawsze niepotrzebną przepaść pomiędzy „regionalnymi” autochtonami, a najczęściej obcą im biurokracją. Tarcie, które powstało, jak każde tarcie, spowodowało zużycie wielkich zapasów energii wystrzelonych w próżnię: bo chaty są dziś takie same jak przed okresem intensywnego bielenia.

Pozornie zatem rzecz biorąc wszystko to nie zostawiło po sobie śladów. Ale tylko pozornie. Myśl prawa rządzącego naszą planetą, iż nic w przyrodzie nie ginie — nie zginęła również zużyta na „bielomanię” energia. Nie dawszy bowiem wartości pozytywnej, dała negatywną. Nie tylko w postaci chwilowych zadrzań lokalnych, ale też głębszych refleksji i nieufności do szatarni energii państwowej, która, jak wiadomo, skierowana być musi wyłącznie dla dobra państwa i narodu.

Z okresem przymusowego bielenia chat chłopskich, łączy się genezytycznie okres bielenia, za przeprowadzenia, wychodków wiejskich, który w pełni rozwoju przeżył do naszych dni. Nie wiem zresztą czy mam bardzo przepraszać Panie i

turalizm publicystyczny, który nazywa pewne przedmioty ich właściwym mianem. Albowiem te ubikacje, wszędzie poza naszą wsią, oznaczane cyfrą 00, dawno już utraciły u nas przywileje „rzeczy o których się nie mówi”. Bo i w chatach chłopskich i salonach dworskich mówi się o nich częściej niż o programach politycznych. Z zerowania, z rzeczy zatem której „niema”, przewane zostały mianem, które nie ośmielam się powtórzyć i uzyskały najniespodziewaniej prawa obywatelskie pierwszorzędno zagadnienia społecznego.

Sprawa pomyślana była słusznie w zasadzie: w trybie sanitarno-porządkowego rozporządzenia. Jednocześnie jednak może służyć przykładem, jak nawet w tak pozornie prostej, błażej i zrozumiałej teoretycznie sprawie, nie wolno odbiegać od życia i jego praktycznych warunków, jeżeli się chce rządzić tem zyciem w kraju. Istotnie byłoby do brze gdyby każda z chałup wiejskich posiadała nie tylko pobielany ustęp, ale elegancki „water”. Ale tak samo jak w pierwszorzędnym hotelu pomiędzy wzajemnym luk-

panów za tak daleko posunięty na susem pokójów i ubikacji zachodzi równowaga, tak samo równowaga zachodzić powinna pomiędzy potrzebami i wymaganiami od naszej wsi. Tak samo jak gruntowną przebudowę gmachu nie można zaczynać od dachu, tak nie można zaczynać przebudowy „naszej” wsi od wychodków. Tak samo jak niczego nie można zaczynać od końca, tylko od początku, jeżeli się nie chce wypaczyć dzieła, a w takiej sprawie jak ta nawet narażać na śmieszność. — Finis coronat Opus. — Niechże tym finisem, do którego dążymy będzie nawet kanalizacja wsi powiatu dziśnieńskiego, ale nie sądzę żebyśmy mieli już dziś zakładać rury.

Podejście do kraju i jego potrzeb, nie w „trybie” życiowym, a w trybie rozporządzeń, nasuwających się z okien limuzyny, z której widać w jak wielkim niechlujstwie wyglądają zewnętrzne ściany chat i obcejsia gospodarskie, a nie widać wewnętrznej nędzy w izbach, z której można przeczytać nazwisko wypisane na tabliczce, ale nie wypisane przyczyny dła-

go ten, kto go nosi żyje w brudzie — wydaje na świat właśnie takie — manje, które przerażają się dla mieszkańców w plagę notoryczną i przez to w poważny problem.

Podczas swych podróży po kraju spotykam się z nim na każdym kroku, z jego omawianiem z utyskiwaniem. Jeżeli chodzi o sprawę czysto sanitarną, to w jej świetle wygląda paradoksalnie. Ludzie żyją w najstraszniejszym brudzie, nie rozbierają się, w dzień i noc w jednym kożuchu, ale... i t.d. Nie dawno widziałem taki obrazek:

Mała izba przedzielona jest przepierzeniem. W pierwszej pięć, brudne garki i chodzą kury. W podłodze dziura założona żerdzią, a w dziurze przechowywane są ziemniaki. Za przepierzeniem stoi teraz krowa, która się ociełała dwie owce i rodzina złożona z gospodarza, żony i trojga dzieci. Spać koło bydląt jest ciepło. Dla tej samej przyczyny okna nigdy nie są otwierane. Dodac należy, iż pies jest tam „bez stałego miejsca zamieszkania”, t. zn. przebywa zaleśnie od chęci w jednej albo drugiej po-

kanie izby. Całość przedstawia 3 metry na 4-ry. — Nie będę ilustrował zaduchu i brudu panującego w tym lokalu. Każdy do siebie może łatwo wyobrazić. Ludzie ci prowadzą nawpół głodny żywot. „Zywiota” i kury załatwiają swe naturalne potrzeby w izbie i nikt ich za to nie karze. Ale za domem stoi ładnie wybielony ustęp dla ludzi, do którego oczywiście nie chodzą, w obawie zbrukania i narażenia na mandat kamry.

Jeżeli wziąłem jeden z jaskrawych przykładów dysproporcji jaka zachodzi pomiędzy zasadą rozporządzenia, a jego celowością, istotną potrzebą, kontrastem życiowym i praktycznym zastosowaniem — to pozwolę czytelnicy, iż nie będę tych przykładów mnożył, bo mniej i więcej podobnych przytoczyć by można dziesiątki i dziesiątki tysięcy.

Tymczasem mówi się: rozporządzenie musi być utrzymane w mocy. I rozporządzenie przeistacza się w manjactwo, dlatego właśnie, że jest niezyciowe.

To nic jeszcze, że ludzie sarkają

i płaczą, jak im się kary nałoży. O wiele bywa gorzej, że „ludzie się śmieją.

Na temat ten powstaje bezliczna ilość tragicomicznych anekdot, które już podrywają nie tylko zaufanie, ale nawet prestige.

Opowiadano z oburzeniem i śmiechem zarazem, jak do Drui przybył niedawno pewien pół-krwi dygnitarz. Przygotowywano się do poruszenia szeregu pierwszorzędnych spraw i bolączek. Spotykało go grono mieszkańców, a on... potłęgi ażeby przeproszą bardzo, ale obejrzyć ustep! Rozumiem oburzenie, ale śmiech jest przykry.

I tak jest ciągle. Policyjna drobiazgowość zda się przysłaniać horyzont. Kraj, powiat, gmina, wieś każda i zagroda mają tysiące potrzeb, trawiają ją troski, wymagają rozwiązania doniosłych zagadnień gospodarczych, społeczno — politycznych. Tymczasem omal nie na pierwszy plan wysuwa się sprawa ustępów.

Są błędy w gospodarstwie, podejściu do naszych ziem, które wytykamy. Są programy polityczne i społeczne, które uważamy za konieczne zwalczać, ale z tej manji należałoby poprostu leczyć. Leczyć się, proszę panów!

J. M.

Kierownik portugalskiej kontroli granicznej



Do Lizbony przybył z Anglii oddział w sile 130 ludzi. Na zdjęciu główny kontroler Malcolm Mc Donald, ze swymi pomocnikami.

Zażarte walki nad Jaramą

NAVAL CARNERO, PAT. Agencja Havasa donosi: Wojska rządowe przeprowadziły wczoraj gwałtowny atak na zdobyte przed dwoma dniami przez powstańców pozycje na północ od Jaramy. Po krótkim, lecz intensywnym przygotowaniu artyleryjskim osiągnęły oddziały rządowe, postępując w ogniu karabinów maszynowych, okopy powstanców, gdzie rozgorzała trwająca dwie godziny walka wręcz.

Kres wzajemnemu zmaganiu się położyło przybycie rezerw powstańczych, które wyparły przeciwnika i ścigając po posunęły się znacznie w głąb jego wyjściowych pozycji.

Powstańcy zdobyli kilka miejscowości i ważne punkty strategiczne. W poniedziałek wieczorem zaatakowały oddziały rządowe powrotnie nowozdobytą linię powstanców, lecz zostali z wielkimi dla siebie stratami odparto.

Wojska rządowe usiłowały wczoraj również odzyskać na odcinkach Pingarron i Burarron utracone ważne pozycje, dominujące nad doliną Alcala de Henares. Atak ten nie powiódł się.

Przed beatyfikacją bł. Andrzeja Boboli

CITTA DEL VATICANO, PAT. Wczoraj rano zebrała się w prywatnych apartamentach papieskich Kongregacja Obrzędów w składzie 13 kardynałów oraz około 20 prałatów, funkcjonariuszy Kongregacji. Posiedzenie, któremu przewodniczył osobiście Papież, poświęcone było sprawom, związanym z procesem kanonizacyjnym polskiego męczennika Jezuitę Andrzeja Boboli.

Obrady rozpoczęły się o godzinie 10-tej i przeciągnęły się do 11.30. Wszyscy konsultorowie, kardynałowie odczytywali kolejno swe opinie, po czym składali kopie opinii na ręce Papieża. W zakończeniu Ojciec św. wygłosił krótkie przemówienie, reasumując przebieg obrad, lecz nie podał jeszcze do wiadomości swojej decyzji, którą prawdopodobnie zakomunikuje jutro rano podczas audjencji, której udzielił ma promotorowi wiary, prałatowi Natucci.

Po ukończeniu posiedzenia kardynałowie złożyli Ojcu świętemu serdeczne gratulacje spowodowane doskonałym wyglądem i samopoczuciem oraz tak poważną poprawą zdrowia, że pozwoliła mu na przewodniczenie drugiemu już posiedzeniu kongregacyjnemu.

Zgon Austina Chamberlaina

LONDYN, PAT. Wczoraj wieczorem zmarł Austin Chamberlain.

LONDYN, PAT. Austin Chamberlain w ostatnich czasach nie opuszczał swej rezydencji spowodu lumbago. Dzisiaj czuł się znacznie lepiej, o godzinie 18-tej wstał z łóżka i udał się do biblioteki, ale wówczas zupełnie nieoczekiwanie nastąpił atak sercowy. Sędziwy mąż stanu zmarł po upływie kilku minut, nie odzyskawszy przytomności.

Austin Chamberlain liczył 73 lata.

Sir. Austin Chamberlain urodził się w roku 1863 jako najstarszy syn wybitnego polityka konserwatywnego Józefa Chamberlaina. Wybrany został do Izby Gmin w r. 1892 i w ciągu swej kariery politycznej zajmował wybitne stanowisko. W r. 1902 był ministrem poczty, dwukrotnie był kanclerzem skarbu — w r. 1903 — 1906 i w 1919 — 1921. W r. 1915 — 17 był ministrem do spraw Indii. W czasie wojny w r. 1918 był członkiem gabinetu wojennego. W latach 1921 — 22, jako lord tajnej pieczęci, był liderem konserwatystów w Izbie Gmin. Od listopada 1924 do czerwca 1929 r. zajmował stanowisko ministra spraw zagranicznych. W rządzie narodowym przez pierwsze trzy miesiące, do zn. od sierpnia do października 1931 r. był pierwszym lordem admirałty.

Zjazd przedstawicieli wsi



Na zdjęciu moment składania przez delegatów zjazdu w barwnych strojach ludowych wieńca na stopniach Belwedera. Z lewej strony widoczny prze wodniczący zjazdu senator gen. Andrzej Galieta.

Depesza konferencji Inniarsko-konopnej do gen. Żeligowskiego

WILNO, PAT. W drugim dniu obrad ogólnopolskiej konferencji Inniarsko-konopnej wygłosili referaty inżynierowie Słuchocki i Bendych, poczem uchwalono kilka rezolucji, a na zakończenie uchwalono o godzinie 21.30 wysłanie depeszy następującej treści:

Do Pana Generala Lucjana Żeligowskiego w Warszawie. Uczestnicy ogólnopolskiej konferencji Inniarsko-konopnej przesyłają Panu Generałowi, jako twórcy ruchu odrodzenia idei samowystarczalności gospodarczej i przywrócenia Inu jego historycznego znaczenia, wyrazy czci i oddania, obiecując nie ustawać w pracy, zmierzającej do realizacji hasel, rzucanych przez Pana Generala.

(—) Przewodniczący konferencji Zalewski.

Polsce zagraża strajk górników

WARSZAWA, PAT. Wobec możliwości strajku górników na Górnym Śląsku, rząd wydał następujące zarządzenia mające na celu zapewnienie węgla szceniokim masom ludności i zakładom użyteczności publicznej:

- 1) Uzupełnione zostają zapasy instytucji użyteczności publicznej w większych ośrodkach przemysłowych i miast.
- 2) Od północy dnia 17 bm. wstrzymany zostanie eksport węgla z Polski.
- 3) Wszelkie ładunki węgla od tej godziny skierowane zostają do większych ośrodków zamieszkania celem zwiększenia składowych zapasów węgla.
- 4) Przedsięwzięte zostały wszelkie środki celem zapobieżenia spekulacji przy sprzedaży węgla.

Chamberlain był jednym z czołowych polityków konserwatywnych i cieszył się, zwłaszcza w ostatnich latach, olbrzymim autorytetem, zwłaszcza jeśli chodzi o zagadnienia polityki zagranicznej. Był wielkim przyjaicielem Francji. Słynne jest jego powiedzenie: „Kocham Francję jak ko-tychmiast opuścił Izbę Gmin.

PLOTKI

Z.Z.Z. W KROPCE

* ZZZ znalazł się w głupiej sytuacji: z jednej strony traci bowiem wszelką pomoc i subwencje rządowe, „naprawiacze” oddegnają się od działalności z terenu ZZZ, a z drugiej strony PPS nie chce przyjąć menderów ZZZ-towskich, reflektując poprostu na przystąpienie robotników do związków klasowych.

Onegdaj obradował w Warszawie Centralny Komitet Wykonawczy klasowych związków zawodowych z pod znaku PPS. Uchwały jego dadzą się streścić w tem, że klasowe związki nie idą na zlanie się z ZZZ, w jakiegokolwiek formie, ani nawet nie chcą utworzenia komisji porozumiewawczej ze związkami ZZZ.

P. Moraczewski będzie musiał albo ukorzyć się przed posłem Kwapiński, albo podążyć śladami małżonki do obozu pułkownika Koca.

DZIWIY

„Nowy Kurjer” nazywa ZZZ „siowami nienawiści”, a inny organ „Naprawy” „Naród i Państwo” podjął żmudną pracę tłumaczenia stanowiska ZZZ.

Jak widać z tego, nawet w organach prasowych „Naprawy” brak jednomyślności. A zasługę ma przede wszystkim płk. Koc.

Ludowcy myślą o własnym dzienniku

WARSZAWA. — Generał Boleśław Roja, współpracujący dziś ze stronnictwem ludowym, podjął myśl powołania do życia dziennika, który wyrażałby poglądy Stronnictwa Ludowego. Sprawa ta jest narazie dyskutowana między przywódcami stronnictwa.

Defraudant Krzysztoforski żąda emerytury państwowej

Nazwisko Krzysztoforskiego defraudanta z Urzędu Skarbowego w Radomiu, który przez szereg lat „eksploatował” podatników ka własnej korzyści, stało się niemal przysłowiem.

Jak wiadomo, Krzysztoforski skazany został na stosunkowo łagodną karę 5 lat więzienia, wydany ze służby państwowej i pozbawiony praw. Temsamem został również pozbawiony praw do emerytury.

Państwo nie może oczywiście udzielić zaopatrzenia emerytalnego defraudantowi. Krzysztoforski jednak jest innego zdania, i złożył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego odwołanie, domagając się przywrócenia praw do zaopatrzenia państwowego.



Wykłady zawieszono na U. J. P. i Politechnice

Onegdaj koło godziny 12-ej w południe wybuchły ostre zajścia na Uniwersytecie J. P., skierowane przeciwko rektorowi Antoniewiczowi, oraz niektórym profesorom z powodu represyj wobec młodzieży narodowo-radykalnej. Młodzież oburzona zawiązaniem około 30-stu studentów, członków Związku Narodowo-Radykalnego, przerwała wykłady, aby zaprotęstować przeciwko szykanowaniu studentów. W gmachu głównym grupa studentów, złożona z około stu osób, zeszła z różnego rodzaju okrzykami do hallu i na dziedziniec uniwersytecki.

ZAJĄCIA NA UNIWEKSYTECIE

Przed gmachem głównym, znany wolnomyslniczy prof. Kotarbiński wraz z kuratorem Młodzieży Wszepolskiej prof. Wasilutynskim, usiłował chwycić jednego z manifestujących studentów, jednak koledzy zatrzymanego udaremniłi to. Z gmachu Głównego manifestanci przeszli do gmachu Pnawa, gdzie odbywał się wykład prof. Jarry, który po wyważeniu drzwi przerwano. W czasie zajść poturbowano kilkunastu żydów, którzy zachowywali się arogancko i nie stosowali się do zasadniczego postulatu młodzieży polskiej, siedząc po prawej stronie audytoryum.

Manifestacje przybrały duże rozmiary w gmachu Filozofii i Historji, gdzie grupa studentów dostała się do lokalu, w którym prof. Handelsman egzaminował. Egzaminy zostały przerwane, a prof. Handelsman obrzucony spluwaczami, ponieważ ukrywał studentów-żydów.

Należy zaznaczyć, że władze Uniwersyteckie, skonsynowały większą ilość woźnych, którzy z szoferem na czele, usiłowali przeszkodzić manifestacji, jednak zachowanie ich, a szczególnie wspomnianego już szofera, zwiędziło tylko podniecenie i oburzenie wśród studentów.

Rektor Antoniewicz w kilkanaście minut po wybuchu zajść, wyjechał z terenu uniwersytetu, polecając przedtem wywieścić ogłoszenie o zawieszeniu wykładów, aż do odwołania.

GAZY NA POLITECHNICE

Gdy na Politechnice rozeszła się wieść o masowym stosowaniu represyj wobec młodzieży narodowo-radykalnej, młodzież akademicka, wychodząc z założenia, że istotną przyczyną represyj, są żydzi, postanowiła usunąć ich z terenu uczelni.

W czasie usuwania żydów kilkunastu z nich za prowokacyjne zachowanie, zostało dotkliwie poturbowanych. Pozostali zaś żydzi, zamiast opuścić uczelnię, wtargnęli do poczekalni rektora. Dla usunięcia stamtąd żydów, nieznanym sprawcy wrzucili do poczekalni kilka próbków z gazem cuchnącym, zmuszając w ten sposób żydów do opuszczenia uczelni.

Po usunięciu żydów z uczelni, gdy już właściwie nastąpiło na uczelni uspokojenie, ukazało się zarządzenie rektorskie, zawieszające wykłady i ćwiczenia aż do odwołania.

WOŻNY — DENUNCJANT

W czasie zajść na Politechnice zaświadczono wypadki denuncjowania przez jednego z woźnych tych studentów, którzy w zajściach brali udział. Jest to prawdopodobnie wynik zapowiadającego już od dłuższego czasu wprowadzenia specjalnych „straży porządkowych”, na które ostatnio przyznano 150 specjalnych etatów.

Oburzona denuncjacją kolegów młodzież, omal że nie dokonała na woźnym samosądu i jedynie należy za wdzięczać interwencji starszych kolegów, że nie doszło do pobicia woźnego.

PRZYCZYNY ZAJŚĆ

W chwili obecnej na wyższych uczelniach w Warszawie, jak głosi kolportowana wczoraj ulotka, jest zawieszonych w prawach akademickich około 50 członków Związku Narodowo-Radykalnego z większością członków zarządu na czele, około 60 sympatyków.

Przygoda 500 turystów na Kasprowym

Z Zakopanego donoszą, że onegdaj odcitych zostało od świata około 500 turystów na Kasprowym Wierchu. Hura, który zaczął niespodziewanie szaleć w górach, uniemożliwił zjazd narciarzom i przerwał komunikację kolejką linową.

Wśród osób odcitych na Kasprowym Wierchu znalazł się również wiceminister komunikacji inż. Bobkowski. Narciarze przesiedliłi wśród zawieruchy do 4-tej po południu. Kie-

Dwie sprawy p. Moraczewskiego o zniesławienie prokuratora

Przed Sądem Okręgowym rozgrywa się dwa sensacyjne procesy, działacza sanacyjnego ZZZ i byłego premiera Jędrzeja Moraczewskiego w obu sprawach w charakterze oskarżonego.

W pierwszej sprawie idzie o zarzut, skierowany pod adresem prokuratora w Lidzie Odon Oktawiana Klasęgo, iż przedstawiciel prokuratury, będąc świetnym komentatorem prawa karnego, nie zna przepisów karnego prawa skarbowego, gdyż używa niestemplowanej i szmuglowanej zapalniczki.

Zarzut ten znalazł się w liście, jaki wystosował Moraczewski do ministra sprawiedliwości Grabowskiego, w związku z likwidacją przez prokuratora Klasęgo strajków robotniczych. Prokuratura sformułowała akt oskarżenia, zarzucając Moraczewskiemu fałszywe doniesienie. W sprawie tej sąd powołał eksperta z urzędu akcyzowego, dla stwierdzenia, odcąd podlegając stemplowaniu zapalniczki będące w obiegu.

Moraczewski nie przyznaje się do umyślniej winy fałszywego oskarżenia prokuratora, powołując się, iż informację o posiadaniu przez prokuratora niestemplowanej zapalniczki, posiadał od generalnego sekretarza ZZZ, Paprockiego, który jest świadkiem w tej sprawie.

Druga sprawa p. Moraczewskiego dotyczy jego artykułu p.t.: „Dzielny

tyków, około 50 członków Ruchu Młodych i Sekeji Akademickiej Stronnictwa Narodowego. Poza tem około 10 studentów ma wytoczone dochodzenie dyscyplinarne.

Niezrozumiały jest komentarz do zajść w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”:

W poniedziałek przed południem na Uniwersytecie i Politechnice Warszawskiej doszło do zaburzeń wśród młodzieży akademickiej z powodu u-nieważnienia list wyborczych „Ogólnonarodowego Komitetu Wyborczego”.

W odpowiedzi na to grupa b. onerowców, skompromitowana sanacyjnymi metodami wyborczymi, wywołała zajścia anty-żydowskie, starając się doprowadzić do natychmiastowego zamknięcia uczelni, by młodzież akademicka, oburzona ich postępowaniem, jak najszybciej rozjechała się na wakacje wielkanocne.”

Powtarzają się momenty „rozłamu” z „blokady” warszawskiej.

dy postanowiono uruchomić próbnym wagon kolejki z Kasprowego do Myślenickich Turni do pierwszego próbnego zjazdu wagonem, mogącym pomieścić 20 osób, zgłosiło się tylko 10 z wiceministrem Bobkowskim na czele.

Wagon próbnym pomyślnie przybył do Myślenickich Turni, wobec czego uruchomiono następne wozy, którymi zwieziono resztę narciarzy.

prokurator”, umieszczonego we „Froncie Robotniczym” w marcu ubiegłego roku. Artykuł wymierzony był przeciwko prokuratorowi Klassemu. Chodzi o likwidację strajku w hucie „Niemień” i w fabryce „Ardal”, przeze mnie na decyzję prokuratora aresztowany został agitator strajkowy, działacz ZZZ, Biernacki.

Moraczewski energicznie zaatakował prokuratora za jego wystąpienie przeciwko robotnikom. Zarzucił on, że prokurator staje w obronie łamiących prawo fabrykantów, słucha Lewiatana i Cata z Wilna i pozwala, aby Mackiewicz ze „Słowa” wileńskie go kłapał po poufale po plecach.

Rozprawie przewodniczył sędzia Leszczyński. Oskarżony, były premier nie przyznaje się do zniesławienia prokuratora i twierdzi, że działał w interesie publicznym, chcąc swym artykułem zmusić prokuratora do zmiany stanowiska, zajętego w sprawie strajków robotniczych.

Oskarżenie popiera prokurator Żeleński, referent prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości. Rozprawie przewodniczy sędzia Leszczyński. Moraczewskiego broni adw. Dreszer.

Po otwarciu posiedzenia prokurator Żeleński zgłosił wniosek o połączenie obu spraw w jedną, a następnie o zamknięcie drzwi sali, na której odbywa się rozprawa, ze względu na dobre obyczaje.

Dlatego też nie możemy podać a-

Na milion zł. okradła Skarb Państwa szajka zmotoryzowanych przemytników

KATOWICE. — Inspektorowi okręgowemu straży granicznej udało się niebylejaki półow: po wieloletniej obserwacji zdolano przycywićć znanego na terenie Katowic, — kupca żydowskiego, Leona Kantora, na niemiennie sprytnie zorganizowanemu przemytnictwie, które uprawiane było w biały dzień z wręcz zdumiewającym cynizmem.

MOTORYZACJA PRZEMYTU

Przemysł przez granicę nskutecznie Pawlicia, dysponował on własnym samochodem, dużym Buickiem, zaopatrzonym w niemieckie znaki rejestracyjne, w którym duży bak na benzynę, mieścił niesłychanie sprytnie urządzone skrytkę.

OZARODZIEJSKI BAK

Część baku zawierała istotnie zbiornik benzynowy i to tak zgrabnie umieszczony, że przy opukiwaniu na granicy, cały bak dawał zawsze odgłos wypelnionego benzyną. Tymczasem, w jego wnętrzu była wbudowana skrytka o pojemności 50 kg. towaru, do której dostawano się po podniesieniu tylnych siedzeń i zdjęciu blachy nad dyferencjałem. Przemycano w niej sacharynę krystaliczną oraz kamiki do zapalniczek, w drodze powrotnej zaś do Niemiec — artykuły żywnościowe oraz paczki banknotów markowych.

CODZIENNE JAZDY

Samochód miał najprawdopodobniej (choć sfałszowane) dokumenty rejestracyjne niemieckie i niemiecką kartę cyrkulacyjną, wystawioną na nazwisko zamieszkałego w Bytomiu szwagra Pawlicy, Stefana Haika, ale zaopatrzoną we własną fotografię Pawlicy i jego autentyczny podpis. Uzbrowiony w tak potężne środki, Pawlica od drugiej połowy roku ubiegłego niemal codziennie przejeżdżał granicę, — starając się tylko wybierać coraz to inną z trzech komór granicznych w rejonie Bytomia.

NA SUMĘ 1 MILJONA

Pawlica zdolał od czasu przejścia na „zmotoryzowany przemyt” przewieźć z Niemiec co najmniej kilkadziesiąt kilogramów sacharyny i tyleż kilogramów kamieni do zapalniczek, które z Katowic rozsyłano następnie po całej Polsce, przyczyniając skarbowi państwa straty na co najmniej 1 milion zł.

PRZEMYTNICTWO I KOMUNIZM

Nie pozbawionym pikanterji jest szczegół, że oprócz towarów, Kantorowie prawdopodobnie przemycali do Polski także i bibułę komunistyczną, gdyż podczas rewizji znaleziono u nich także takie wydawnictwa. W każdym razie stali w związku z ruchem komunistycznym.

Procesy uległy odroczeniu. Sąd będzie bowiem przesłuchiwać świadków ze strony Moraczewskiego.

W WIRZE STOLICY

SZKARADY BRIDŻOWE

W bardzo dowiecipnej powieści Magdzi Samozwaniec p.t. „Maleńkie karokrowa ma nieodłączną cecha wszystkich brydżystek: gdy przegrywają uważają mężczyzn, biorących skrupulatnie należność za chamów, gburów i prostaków.

Jakaś partolka siada z wygami, proponuje swemu adoratorowi, konsułowi boczka.

— Dobrze, ale uprzedzam panią, że dobrze gram, odpowiada konsuł.

Ogrywa naturalnie piękna i tępa panią na 48 zł, inkasuje forsz.

— Fu, paskudztwo, nie adorator, wzdycha potem płacziwie dama.

Zdumiewająca rzecz, jak młode i przystojne kobiety grają antypatycznie w bridża.

Siedzi taka Pelasia na czwartym ręku, nie spostrzegła, że poprzednik już przebił lewą szóstkę atutową, doклада czwórkę choć ma pełną garść starszych.

— Ach, nie zauważyłam, woła, zamysliłam się.

O czym ona może myśleć przy bridżu? Leży przez to klempa bez jednego.

Kobiety się dziwią, że partnerzy je beśzają. Wielka rzecz, że skontro wala na 3 bez atutu, a przeciwnicy zrobili szlama. Cóż to szkodzi? Wielka rzecz, że zamiast skontrować przeciwników na 4 piki i rozłożyć ich bez czterech po partji, polaża na 5 trefli i sama wpadła bez dwóch. Jest o co robić piekło?

Jaki jest cel grania w bridża?

Oczywiście tylko i wyłącznie — wygranie. Jeśli się zjeżdżi czterech lordów, którym wynik jest obojętny, którym jest wszystko jedno czy kończą na plus 100 punktów, czy na minup 300 — to to nie będzie gra, a parodia. Będą leityować same szlemiki, upierać się zawsze przy swym kolorze, bo jasne, że jest że zabawnie grzygować niż się rozkładać.

Sto razy więcej przyjemności z teaisu mają dwaj przeciwnicy, którzy starają się za wszelką cenę wygrać seta, niż dwa matoly, które klepią dla zabicia czasu, którzy będą robić metrowe auty, a jednego drajwa na 10 wpakują w sam róg. Każda rzecz jest naprawdę przyjemna gdy się ją wykonuje serio, jaknajlepiej.

Można nie stawać do konkursów hippicznych, a jednak starać się jeździć poprawnie. Co się myśli na widok amazonki, siedzącej na koniu jak żyd w tramwaju? Że to kretynka! I słusznie. Jest nią napewno.

Wolno nie grać w bridża. Ale gdy się już klapnie przy stoliku, trzeba koniecznie grać starannie, starać się wygrać. Szachiste suwającego bezymsie figurami, gwizdającego na to czy da mata czy dostanie szewskiego, można z irytacji gruchnąć w ciemie. Podobnie łapającego bezymsie kartami brydżystę.

Nieraz się słyszy: — wynik jest mi obojętny, ja gram dla samej gry!

Alcz przyjemność gry właśnie na tem polega by — dobrze grać. A kto dobrze gra — ten wygrywa.

Nie ma co wierzyć takim indeferentnym powiedzonkom. Zawsze tak mówią zdeklasowane fuszery, partolcy, co nie umieją się skupić, logicznie lietyować ani przyzwolcie rozgrywać.

Karol

Przybył pewien zbieg Słynne „paseo”

„Paseo” zostało” wynalezione przez rdereów Calvo Sotelo. Horror jacti śmierci ta wywołata doszedł do najdalszych swych granic w końcu lipca. „Paseo” nie było czynem odo-sobnionym, lub specjalnie zastosowanym celem zgładzenia wielkiego polityka, to był system eksternacji doskonale obmyślany i przygotowany w laboratorjach marksistowskich. Już od dnia 19 lipca zaczęto wykonywać „paseo” en gros. Ci mieszkający Madrytu, których „Frente Popular” uważało za swych wrogów, znikali, okryci tajemnicą, mordowani jak bydło kula w tył głowy i to w tempie: 60, 400 lub 300 osób dziennie. Szła na „paseo” i. Wystarczyło jak najmniejszej podjęcie, jaknajbardziej-ezniejszy donos, aby obywatel został pozbawiony życia. Wystarczyło n.p. być zanadto grubym, posiadać w domu lornetkę, przyzwołą, płacić wysoki podatek, lub wypić kiedyś w barze u „Chicote” kilka „whisky”... Wystarczyło wprost być w nielase u stróża domu. Ci ludzie, należący w większości do U. G. T. nigdy nie dają się abłągać.

Po jakichś piętnastu lub dwudzie- *)Patrz nr. z dnia 13-go bm.

stn dniach p. wybuchu rewolucji, wszyscy, którzy mogli oczekiwać wcześniej lub później zastosowania do siebie „paseo” — wszyscy zależeli, kiedy o każdym z nas, sobie przypomnia — oswoiliśmy się zupełnie z myślą konieczności poświęcenia kiedyś „paseo”. Mogę stwierdzić, że perspektywa ta bynajmniej nas nie przerażała. Byliśmy zrozgowowani. Posiadaliśmy coś w rodzaju innej jakiejś osobowości — osobowości skazanego na śmierć — nawet sądziliśmy, że ten sposób „paseo” ma pewne sobie właściwe zalety, naprzykład — szybkie wykonanie. Rozmawiałem o tem z wielu ludźmi. Sporo przyznało mi się, że wola „paseo”, jak więzienie. Brak zdecydowania w tej sprawie wówczas wydawał mi się czymś, jakby obraźliwym.

Przed pierwszym lepszym domem, zatrzymuje się samochód z milicjantami. Ci wchodzi na pewne piętro i zapytują o zajmującego lokal. Lokator przyjmuje ich zapytaniem:

— Co panowie sobie życzą?

— Przyszliśmy zrobić u ciebie rewizję.

— Panowie nie jesteście policją. Będę telefonował do Dyrekcji Bez-

Niemożliwym jest dostanie się do

telefonu i zatelefonowanie. Przeszkadza temu uzbrojony w pistolet bendyta. Rewizja polega na rozesłaniu na ziemi kilku prześcieradeł, celem opakowania wszystkiego tego, co przedstawia jakąś wartość i łatwo da się przenieść i co milicjanci znajdują w mieszkaniu, jak: srebro, utrania, brzozy i t.d. Pieniądże i kosztowności, odrazu idą do kieszeni przedstawicieli czerwonej sprawiedliwości. Ukończona „razzia”, dla porzecz przegląda się papiery i książki właściciela mieszkania. List otrzymamy z Niemiec, lub z Włoch staje się fatalnym i nie do odparcia dowodem. Rachunek z hotelu z Estorji w Portugalji wywołuje zwykłą taką uwagę:

— Jesteś obrzydliwa „curca”. Wiedzieliśmy o tem.

Jeśli na przykład właściciel mieszkania, posiada komplety wydawnictwa „Episodios nacionales” Galdosa, z okładką dwukolorową, taką, jaką zwykle spotyka się na dawnych wydawnictwach, oskarżony zostaje natychmiast o posiadanie emblematów monarchistycznych....

Wszystko to zwykle zdarza się około godziny pierwszej, lub drugiej po północy. Około godz. 2 i pół, milicjanci decydują się, że należy posilić się. Spożywają wszystko, co znajduje w stołowym i kredensie najlepszego w ien mniemaniu. Wypiją znalezione wino, a co zostaje, idzie do prześcieradeł.

Po zaspokojeniu głodu i pragnienia, przywódca bandy zarzuca naładowane prześcieradła na plecy i wydaje pozostałym milicjantom rozkaz:

Wy macie sprowadzić bydło na dół. Bydłem jest właściciel mieszkania, jego żona, jego syn, lub wogóle jego dzieci, o ile mają „wygląd faszyzowski”, cała „partja” zwykle może być znaleziona na drugi dzień, gdzieś w Casa de Campo, w Chamartinie, w Valleas lub na jakimś innym pustkowiu, w okolicy miasta, rozciągnięci, ręce na krzyż, oczy otwarte i zminiędzone czaszki, leżące pomiędzy pudełkami od konserw, śmieciem i ekskrementami.

Po odkryciu trupów, rano przez rozmieszczeni jarzyn lub chleba i zawiadomieniu kumoszek z przedmieść, organizuje się wycieczka, celem zobaczenia trupów; sprofanować je obelgą i kopnięciem nogi....

Wiadomość podaje się w formie: Dż jest znow coś świeżego. Wydaje się, że był księdzem. Jak się te szelmy dobrze odżywiały....

Jeśli rewizja przyjmuje pomyślny obrót dla rewidowanego, to milicjanci orzekają, że jest on nieszcześliwym. Nieszcześliwiec wie dobrze, że jeśli nie na drugi dzień, to później, odwiedzą go milicjanci z F. A. I. lub C. N. T. Ci mogą zaopiniować w sposób zupełnie odmienny od U. G. T. Ani dla jednych, ani dla drugich opinje wyrzeczone nie są miarodajne. Każdy posiada własne kryterjum.

W ten sposób wymordowano w Madrycie chyba że 40.000 osób. W czerwonych dziennikach raz po raz ogłaszają zarządzenia i nakazy rządowe zabraniające robienia jakiegokolwiek rewizji milicjantom i przeprowadzania aresztowań. Rewizje i aresztowania mogą być dokonywane przez Dyrekcję Bezpieczeństwa Publicznego. Należą się wszystkim obywatelom, by w razie zgłoszenia się do nich milicjantów zawiadamiali natychmiast Dyrekcję, nawet telefonicznie. W prasie czerwonej wydrukowane są te zarządzenia. Potwierdzają one aż nadto dokonane morderstwa. To wszystko jest zupełnie zbyteczne. Milicje nadal dokonują przestępstw, jak dokonywały i to bezlitośnie. Rewidowany lub osaczony w mieszkaniu nie ma możliwości telefonowania, jeśli uda mu się wziąć do ręki słuchawkę, zostaje zastrzelony... za karę.

Aby się uchronić choćby czasowo niema innej rady, jak włóczęgostwo. Noe spędza się wiaż gdzieindziej....

Kiżdy nauczył się akrobatycznych sztuk, jak chodzenia po dachach, schodzenia z nich po rynnach itd.... W dzień bierze się często tramwaj, celem ciągłego przenoszenia się z miejsca na miejsce.... W ten sposób można się uchronić od katastrofy przez dni 15, miesiąc, dwa, ale w końcu „sztuka” pada, pada zawaze, upolowana jak królik.

El Fugitivo.

„A. B. C.” Sevilla.

Paseo (el Paseo) dosłownie „przechadzka”, „spacer” bez względu czy piechotą czy konno, czy też jakimś wehikułem. Milicje bolszewickie, aby nie przerażać zaaresztowanych na zapytania domowników, dokąd prowadzą uwięzionego odpowiadali „al paseo” (na przechadzkę) a w czasie przewożenia mordowali zwykle wystrzałem w tył głowy. Tak zresztą został zamordowany poseł na Kortezy, przez akademij hiszpańskiej jurysprudencji, był minister, leader nacjonalistyczny, był bity ekonomista, profesor, mówca don José Calvo Sotelo.

Bra „Chicote” — bar w gmachu parlamentu, utrzymywany przez nadzwyczaj popularnego na gruncie madryckiego barmana nazwiskiem „Chicote”.

U. G. T. — Union General de Trabajadores — Związek Powszechny Pracowników (pracujących).

Carca — wyraz obelżywy używany przez „bas fond” celem określenia karlisty (dziś requet).

F. A. I. — Federación Anarquica Ibérica. — Federacja i Anarchistyczna Iberyjska.

C. N. T. — Confederación Nacional de Trabajo. — Konfederacja Narodowa Pracy.

Korony Wyrok Tytuł „Raj”

Cała prasa angielska poświęca długie szpalty uroczystościom koronacyjnym. Najwięcej mówi się o koronach królewskich.

W dniu koronacji dwie korony ozdobią głowę Jerzego VI. Jak powiada poeta są to „kroniki historyczne, w których miejsce liter zastępują drogie kamienie”. Do właściwej koronacji użyta zostanie korona Anglii, t. zw. korona św. Edwarda, ale w uroczystej procesji z opactwa Westminster do pałacu Buckingham będzie król miał na głowie znacznie więcej wartościową i piękniejszą koronę cesarską.

Pojęcie o wartości tych obu koron daje fakt, że gdyby były do sprzedania, trzebaby za każdą z nich zapłacić 500.000 do 600.000 funtów szterlingów, nie biorąc zupełnie pod uwagę ich znaczenia historycznego.

Przy okazji podamy obszerniej ciekawe dzieje obu tych koron, na przestrzeni wieków.

• • •

Wielką sensację wywołał ostatnio wyrok wydany przez pewnego sędziego w Ostendzie.

Przed kilkoma miesiącami został tam przejechany przez tramwaj jednonogi żebrak. W następstwie tego nieszczęśliwego wypadku żebrakowi amputowano drugą nogę. Po wyleczeniu się oskarżył on zarząd tramwajów o znaczne odszkodowanie, gdyż stwierdzono, że winę ponosi motorczy.

Przed sądem skarga żebraka została oddalona z następującym, oryginalnym uzasadnieniem:

Ponieważ skarżący, jeszcze przed nieszczęśliwym wypadkiem, utrzymywał się z żebractwa, a więc sąd jest zdania, że w następstwie utraty drugiej nogi, możliwości zarobkowe skarżącego wzrosły. Przy sposobie zarabowania skarżącego główną rolę odgrywa litość, a nie ulega wątpliwości, że człowiek bez obu nóg wzbudza większe współczucie, niż człowiek pozbawiony jednej nogi.

Publiczność obecna na sali sądowej zaprotestowała głośnie przeciw wyrokowi. Żebrak wniósł odwołanie do wyższej instancji.

• • •

— Słyszałem, że kupiłeś sobie samochód?

— Tak. Bardzo szczęśliwe warunki... Na raty... A zamiast pierwszych trzech rat sprzedający przyjął mój fortepian....

— Jak to? Wiedzą oni robią takie zamienne interesy?

— Zasadniczo nie. Ale w tym wypadku wyjątkowo. On mieszka podemną w tej samej kamienicy.

• • •

— Czem pan się zajmuje?

— Jestem pożeraczem ognia.

Szkoda, że pana tu nie było przed dziesięciu dniami, w czasie pożaru na Wielkiej. Mogłby się pan najeść do syta.

• • •

W jednym z teatrów wiedeńskich idzie obecnie francuska komedia p. t. „Raj”, która cieszy się niezwykle powodzeniem, głównie dzięki świetnej grze młodej aktorki Geraldyny Katt i jej równie uzdolnionego 18-letniego partnera Joachima Frendta.

Tytuł oryginału brzmiał „Dame nature”, co spowodowało, że nad tytułem niemieckim zastanawiano się dość długi czas, w końcu wybrano „Raj”.

Przeciw temu tytułowi były pewne zastrzeżenia, gdyż jak wiadomo w raju znajdowały tylko dwie osoby, ale ostatecznie utrzymał się.

Gdy sztuka uzyskała rekordowe powodzenie, autor tytułu „Raj” zwołał uradowany: „Wiedziałem dla czego proponuję tytuł „Raj”. Przecież wszyscy ludzie chcą się dostać do raju”.

Wybr. Wel.

„Hetmani” i kielnia

(Z powodu artykułu p. Kobylińskiego w „Merkurjuszu”

Przed paru miesiącami pisało wiele na temat ujawniania nazwisk masonów. Jakoś w tym kierunku nie nie postąpiło naprzód, konspiracja została w dalszym ciągu zachowana, natomiast zaczęto szukać masonów wśród... zmarłych.

W przeliczowaniu się sensacjami uznano, że odbronzawianie wielkich i zasłużonych Polaków dużo większe wzbudza zainteresowanie niż ujawnianie nazwisk regionalnych masonów z loży „Gorliwego Litwina”. Zaczęto więc od Sienkiewicza, a zakończono na Weysenhoffie.

W nr. 9 „Merkurjusza” w artykule p. t. „Parnas i Chochoł” p. Kobyliński wylicza całą litanię pisarzy i poetów, którzy należeli do loży, tych zaś, którzy z tych lub innych powodów masonami nie byli, los ich p. Kobyliński uważa za bardzo smutny. Malczewski więc zmarł z nędzy, Norwid z głodu, poezje Faleńskiego spoczęły w pyłe niepamięci, a to wszystko dlatego, że ci pisarze nie przedstawiali sobą „materiału eksploatacyjnego”. Mechanizmem sławy jest według p. Kobylińskiego masoneria, ona porusza maszyny rotacyjne, porusza dźwignie reklamy, uspasabia przychylnie krytyków. Talent gra oczywiście rolę poslikową. P. Kobyliński twierdzi, że choć Sienkiewicz był wielkim pisarzem nie otrzymałby nagrody Nobla jakkolwiek na nią w zupełności zasługiwał gdyby nie masoneria... „Dla chleba i tylko dla chleba” wstępowały pisarze do loży i gdy z kolei Sienkiewicz z powodu materialnych miał się jako by do masonerii zapisać, znalazł się w towarzystwie doborowym. Prus, Żeromski, Konopnicka, Reymont, Przybyszewski, Weysenhoff....

QUO VADIS?

I tu jest właściwy punkt odbronzawiający naszych pisarzy i wieszczów. Nie romantyzm, nie patriotyzm pchał ich do loży, nie kusila nawet tajemniczość rytuału, nie ideologia, ale interes był powodem wstąpienia. Sienkiewicz ukazuje się w nowym świetle, w przedstawieniu p. Kobylińskiego. Sienkiewicz miałby się w życiu zaprzeć tego Chrystusa, którego zwycięstwo ku pokrzepieniu serc w „Quo Vadis” przedstawiał.

P. Kobyliński, wyliczając masonów wśród pisarzy polskich, stawia na jednej płaszczyźnie współczesnych Mickiewiczowi i współczesnych Sienkiewiczowi. Historycznie jest to fałsz, obrażający pamięć i jednych i drugich. Gdyby Mickiewicz lub Słowacki istotnie do masonerii należeli, to ten fakt w niczem nie umniejszyłby ich pamięci i wielkości. Masoneria w XVIII-y wieku była dla Polaka tem, co później P. S. S. z ideologii masonskiej czerpał no wtedy wiarę w odrodzenie Polski, „Polski Chrystusa narodów”, Polska była masoneria Kościuski i dopiero wiek XIX-y uczynił ją międzynarodową, kielnia w dłoni wielkiego Mistra stała się jawnie berłem w rękę żydostwa.

Kościuszkę jadąc tramwajem masonskim wysiadłby napewno na przystanku „POLSKA”.

Sienkiewicza zaś nie usprawiedliwiłaby historia, gdyby istotnie do masonerii należał, powód „dla chleba” zamalałby znaczący na płaszczyźnie dziejów.

Protest dzieci Sienkiewicza był wobec tego zrozumiały, wraz z nimi zaprotestował cały naród, choć memorjałów pisemnych nie drukowano. Teraz znów czytamy inny protest. Brat Józefa Weysenhoffa pisze list otwarty do naszej redakcji:

W „Merkurjuszu Polskim” (Nr. 9 br.) Stanisław Kobyliński, w dłuższym artykule „Parnas i Chochoł”, zajmuje się sprawą masonerii w literaturze i stosunku do niej wybitnych pisarzy polskich. Z

Nie pominął Sienkiewicza „masona” (!), Słowackiego miał rzekomo wprowadzić do loży Niemcewicz, sugeruje nawet udział Mickiewicza w tajemnej organizacji. Szkoda, że Krasieńskiego nie uznał za właściwe pomieścić w loży. Wspinałoby to był komplecik i wyborna kampania, w której gronie nie wstyd być takimi, jak oni masonami.

„Oprócz jednak tych potentatów ducha, pan Kobyliński zapisuje w poczet niezaprzeczonej masonów, cały szereg polskich pisarzy, a między nimi wymienia mego brata Józefa Weysenhoffa.

Cześć dla pamięci mego s. p. brata, który z za grobu nie może odeprzeć tego ABSOLUTNEGO fałszu, dotyczącego jego osoby i jego wewnętrzne, duchowego za życia oblicza, nakładając na mnie obowiązek uroczystego zaprzeczenia przeciwko podobnemu twierdzeniu.

Po śmierci ojca, który nas opuścił jeszcze w wieku niemowlęcym, wychowani zostaliśmy w zasadach arcykatolickich i arcy-patriotycznych przez naszą świętobliwą i rozumną matkę. Z tego wychowania wyniósł s. p. brat mój, jak sam o sobie pisze, „ten jasny wgląd w życie”, którego nie utracił nigdy, pomimo przeżywanych burz. Wyniósł głęboko wżarty w duszę, religijny posmak prawdy i wstręt do wszelkiego konspiracyjnego przemycania destrukcyjnych hasel. W zawodzie pisarskim, tak jak i w życiu prywatnym, występował zawsze z otwartą przyłbicą „na służbie Niepokalanej Królowej”, którą głęboko czcił, przez nią modlił się do Boga, a z Jej wizerunkiem na sercu — skonał.

Niechby zresztą p. Kobyliński przeczytał jego dzieła, przed podaniem do druku, tak powierzchownego i z palca wyssanego twierdzenia, a tak przytem ubliżającego charakterowi na wskroś prawej i otwartej duszy zmarłego pisarza, w której nie powstał nigdy cień zdrady. Niechby chociaż tylko wczytał się w jego powieść „Hetmani”, gdzie przebiega się symboliczna postać Piasta, Księcia i Hetmana Narodu przez wieki, w przeciwstawieniu do innego, pseudo - hetmana, wodza międzynarodówki, działającego konspiracyjnie i zabójczo dla interesu Narodu. — Czy tak pisze mason? — Nie, to nie wytrzymuje wprost krytyki.

Jako brat i świadek przez lat blisko 70 prywatnego życia Józefa Weysenhoffa i przywołując na świadectwo jego całą spuściznę literacką, protestuję solennie przeciw zaciąganiu go we wszelkie masonskie kadry, bo był on masonem nie tylko absolutnie obcym, ale i wrogiem.

Niech fałsze żadne nie macą pamięci jego jasnej i szczerzej postaci.

WALDEMAR WEYSENHOFF

Tak jest: Józef Weysenhoff masonem nie był, i gdy inni będą się może zajmowali zbijaniem tezy p. Kobylińskiego co do przynależności Prusa, Sienkiewicza czy Konopnickiej do masonerii to chciałabym ująć bliżej sprawę Weysenhoffa, a to z dwóch powodów:

1) bo to był pisarz kresowy drogi i bliski naszym sercom.

2) bo podważenie jednego z argumentów, podważa całość, udowodnienie, że Weysenhoff masonem nie był uderza w gmach rozumowania p. Kobylińskiego.

Wobec całej gołosłowności twierdzeń „Merkurjusza” mimo-woli przychodzi na myśl przysto-

wie: „słyszał dzwon...” Może p. Kobyliński omylił się o parę wieków, może miał na względzie innego Józefa Weysenhoffa, współtwórcę Konstytucji 3-go maja, który istotnie do loży niemieckiej „Zum Tempel der Weisheit” należał. Należał do niej wraz z Dominikiem Przędzieckim, Ksewerym hr. Brzostowskim, ks. Michniewiczem, Maciejem ks. Radziwiłłem, prof. Olechnowiczem.

Ale to nie był Józef Weysenhoff, pisarz zmarły w roku 1932-im, ale Józef Weysenhoff poseł inflancki na sejm czteroletni zmarły w 1798 r.

Jeżeli jednak p. Kobyliński twierdzi, że autor „Puszczy” był masonem, to niech zajrzy do jego „Pamiętnika literackiego”. W uzasadnieniu genezy satyry „Dni polityczne” Weysenhoffa tak pisze o endecji:

„Poznałem ją wtedy w osobach jej kierowników Romana Dmowskiego i Zygmunta Balińskiego, innych jej członków znałem już poprzednio. Z całą tą grupą zaprzyjaźniłem się zasadniczo, choć nie wstąpiłem do stronnictwa, bo chciałem zachować swą niezależność autorską. Trafiły mi do przekonania ich czyste zamiary względem ojczyzny, wyłożona praca dla jej dobra, a przypadek do sereczennie polski charakter ich działalności. Stwierdziłem siłę i pożytek jedynej polskiej organizacji niezależnej od wpływów kastaowych i żydowskich”.

Weysenhoff emancypuje się istotnie wskazując dobitnie, że zaletą endecji była jej niezależność od wpływów żydowskich.

PRZYJAŹŃ FILARA ENDECJI Z DOMNIEMANYM MASONEM

Faktami trudno jest rzeczywistości udowodnić czyjejs przynależności do masonerii, zdekonspirowany mason straciłby całkowicie swoje znaczenie. Jeśli chodzi o pisarza, to najczęściej jedynym dokumentem udowadniającym jego „dziewictwo polityczne” mogą być tylko myśli, wyrażone w dziełach jego ducha.

W wypadku Weysenhoffa, mamy ponadto jeszcze jeden fakt konkretny: jego przyjaźń z Dmowskim. Ztego okresu, wspólnych birbantek, pochodzi zabawny cztrowiersz, który powstał na temle, że Dmowski kwestjonował możliwość dobrania rymu do Weysenhoffa. Wracali właśnie wspólnie na ulicę Instytutową, gdzie powieściopisarz mieszkał, Dmowski usłyszał wtedy:

„Ach skłonmy bracia głowy,
Tu na Instytutowej,
Powiedzmy kilka wzniosłych słów:
Tu mieszka Weysenhoff”.

Jeżeli jednak p. Kobylińskiemu nie wystarczy fakt zażyłości filara endecji z Weysenhoffem — masonem, to wróćmy raz jeszcze do jego dzieł.

W tym samym „pamiętniku” autor pisze: „Wstręt do żydów miałem zawsze od lat najmłodszych, wyleczyłem się rychło z zaślepienia asymilacyjnego, widząc rosnące ich wpływy, postanowiłem wziąć to za temat powieści”. W ten sposób powstał „Hetmani”.

Mało znane jest to dzieło Weysenhoffa i choć doczekało się drugiego wydania, choć na okładce widnieje napis 13 — 16 tysięcy, глуcho o niem w literaturze, ale nie dlatego, że jest słabsze od „Cudna”, lub „Unji”.

I właśnie tu ma p. Kobyliński rację, tylko, że jego twierdzenia o wpływach masonerii dowodzą właśnie niewinności Weysenhoffa.

Żydzi przyjęli „Hetmanów” nieprzychylnie a Jakób Feldman wyraził się o nich: „To nie książka, to nieszczęście”.

Krytycy obrali taktykę milczenia, nakład się wyczerpywał, ktoś książki wykupywał, ale nie trafiały one do rąk czytelników. Weysenhoff twierdzi stanowczo, że to żydzi mścili się za akcję przeciwko nim skierowaną.

A potem dodaje:

„Ale dla tej akcji należałoby się wyzbyć wielu dogodności, nawet kredytu żydowskiego”.

I tu następuje zabawny paradoks. P. Kobyliński w „Merkurjuszu” i Józef Weysenhoff są jedynymi, jeśli chodzi o kwestję „niezależności” krytyki literackiej. I gdyby nie to, że p. Kobyliński widocznie „Pamiętnika” nie czytał, można by go posadzić nawet o plagiat.

Weysenhoff tak pisze „o piśmie osobiłiem pod wielu względami” o „Kurjerze Porannym”:

„Po serji pierwszej („Narodziny działacza”) byłem wielkim pisarzem, w drugiej całkiem pospolitym i nie rozumiejącym epoki — bo w pierwszej serji, śmiałem się trochę ze zniechędzonych endeków, a w drugiej — zaczęłem ukochanych przez „Kurjera” żydów”.

Aktualność tego zdania szczególnie a propos „Kurjera”, jest niedwuznaczna.

Wyczerpalismy już, zdaje się dostatecznie argumenty z „Hetmanów”. Życie i twórczość Józefa Weysenhoffa dowodzą, że nie był masonem, jego „Hetmani” świadczą, że był to najzaciętszy wróg masonerii i najbardziej antysemitcki pisarz polski.

Czyżby więc wobec nieudanego eksperymentu p. Kobylińskiego z Weysenhoffem jako masonem, nie należałoby wziąć „pars pro toto” dla stwierdzenia, że ani Sienkiewicz, ani żaden z długiej listy tanji pisarzy wymienionych w „Merkurjuszu” masonem nie był?

A.P.K.

Nabożeństwa Wielkotygodniowe w Rzymie

CITA DEL VATICANO. Pat. Donoszą urzędowo, że tym razem w Wielkim Tygodniu odprawione zostaną uroczyste Msze papieskie w kaplicy Sykstyńskiej. W Wielki Czwartek celebrować Mszę św. będzie J. E. kardynał — dziekan świętego Kolegium Granito di Belmonte, a w Wielki Piątek J. E. kardynał sekretarz stanu Pacelli. W pierwsze święto Wielkiejnocy Ojciec święty uda się na Sedia Gestatoria do Bazyliki św. Piotra na uroczystą Mszę świąteczną, którą odprawi J. E. kardynał dziekan. Potem prawdopodobnie Papież udzieli błogosławieństwa „Urbi et Orbi” z zewnętrznej loży świątyni. Jak informują, przeprowadzono wczoraj dokładne badanie stanu zdrowia Piusa XI, poczem prof. Milani, ulegając żądaniom Papieża zdecydował się udzielić swej aprobaty lekarskiej na udział Ojca św. w uroczystościach Wielkiego Tygodnia.

—:—:—

Stacje traktorowe bez traktorów

Po raz pierwszy winowacami nie są faszyści i Trocki

MOSKWA. Pat. „Socjalistyczne Ziemledziele” pisze, że 580 nowych stacji maszynowo - traktorowych, które mają rozpocząć swą pracę wiosną r. b. nie otrzymało dotychczas ani traktorów, ani maszyn, ani narzędzi, a bank nie asygnuje żadnych funduszy. Nie ma pieniędzy na zakup materiałów pędnych i siewnych. Również źle przedstawia się sprawa z wykwalifikowanym personelem. Brak jest kierowników stacji, agronomów i mechaników. Na budowę nowych stacji państwo wydało 280 milionów rubli. Winę za nieorganizowanie stacji maszynowo - traktorowych, podkreśla dziennik, ponosi ludowa komisariat rolnictwa ZSRR.

—:—:—

Bezbożnictwo w ZSRR.

nie ma powodzenia

MOSKWA. Pat. „Komsomolskaja Prawda” krytykując bezczynność organizacyj bezbożniczych w obwodzie kirowskim, podkreśla że pomiędzy organizacjami bezbożniczymi a kościołami wytworzyło się pewnego rodzaju współzycie. Np. kierownik domu kultury socjalistycznej we wsi Borowice komsomolec Perminow pożyczka szaty kościelne od popa, potrzebne do wystawienia sztuki antyreligijnych, a wzmianka za usługi uczęszcza do cerkwi wraz z rodziną. Komsomolec ten troszczy się o noclegi dla wiernych, którzy przybywają na wieczorne nabożeństwa do cerkwi.

Poza tem dziennik utyskuje na brak kolek antyreligijnych w kołchozach oraz na marne wyposażenie kolek istniejących. Literatura antyreligijna jest skąpa, przestarzała i sucha. Komsomolcy bezbożnicy, pisze dziennik, w większości wypadków mówią „duchowny” (świąszczennik) zamiast „pop”. Zdaniem dziennika, nabożeństwa w cerkwi są większą atrakcją, niż zebrania antyreligijne, ponieważ nabożeństwa stoją na wyższym poziomie artystycznym.

—:—:—

Tragiczny finał ekspedycji na Aconcagua

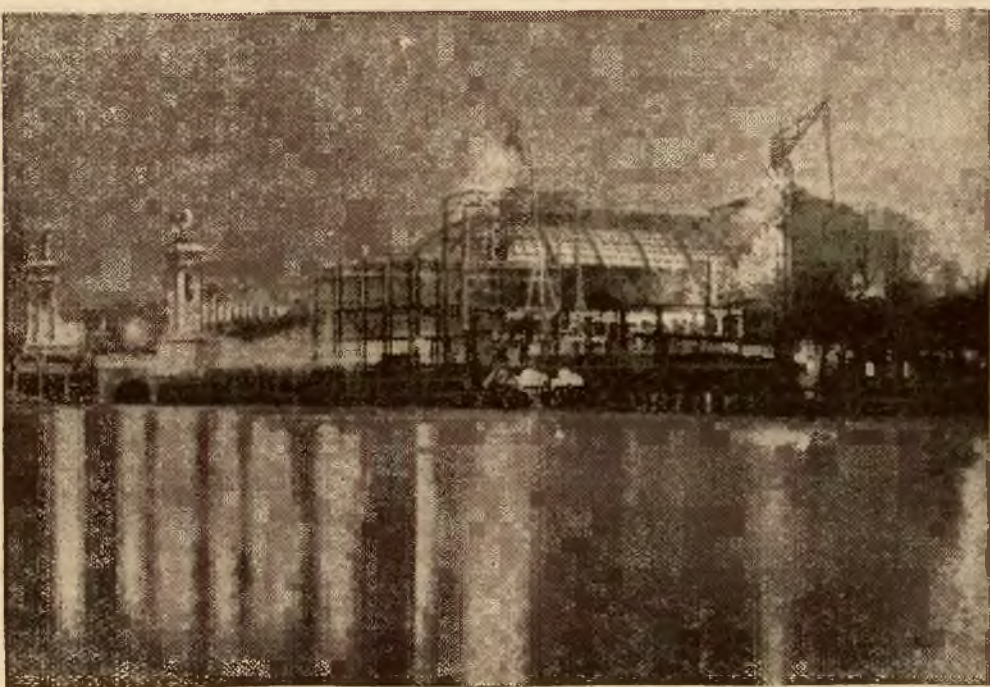
BUENOS AIRES. Zorganizowana przez dziennik chilijski „El Mercurio” wyprawa na szczyt Aconcagua zakończyła się tragicznie. Ekspedycja, złożona z pięciu członków, została zaskoczona przy schodzeniu ze szczytu na wysokości 6.400 mtr. burzą gradową, a następnie nawalnicą śnieżną. Szalejący wichur z szybkością 200 kilometrów na godzinę uniósł poszczególnych członków ekspedycji w różnych kierunkach, wskutek czego stracili poniedzy sobą wszelki kontakt.

Radjotelegrafista ekspedycji zdołał ostatnim wysiłkiem woli wezwać pomocy. Wysłano na pomoc z Chile i Argentyny ekspedycje ratunkowe, które zdołały odnaleźć trzech członków ekspedycji, z których jeden oślepił i ogłuchł, drugi odmroził sobie nos i nogi tak strasznie, że musiano mu amputować nos i stopę, trzeci wyszedł bez żadnych poważniejszych uszkodzeń.

Dwóch członków ekspedycji zginęło bez śladu.

—:—:—

Wystawa Światowa w nocy



Nocne zdjęcie z prac na terenie przyszłej wystawy światowej nad Sekwaną.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych szanowno
środków od odcisków
Prow. A. PAKA

Na dobry uczynek nigdy nie jest za późno. Czy spełniłeś już obowiązek obywatelski, biorąc udział w akcji pomocy zimowej bezrobotnym?

Wilja ruszyła na całej swej przestrzeni poziom wody wzrósł do 4 mtr. 65 cm.

WILNO. Wczoraj w nocy ruszyła Wilja na całej swej przestrzeni. NAD RANEM POZIOM RZĘKI PO CZĄŁ GWALTOWNIE PODNOSIŁ SIĘ I W GODZINACH POŁUDNIOWYCH OSIĄGŁ 4 M. 65 CM. T. J. 2,99 M. PONAD STAN NORMALNY.

Od południa zanotowano nieznaczny spadek wody o kilka cm. i stan ten utrzymał się do wieczora. Na spadek poziomu wpłynęło bezwzględnie nieznaczne ochłodzenie się temperatury i ustanie deszczu.

Natychmiast po stwierdzeniu przyboru wody, władze w Wilnie porozumiały się z Dżisną, skąd otrzymano uśpakające wiadomości, że spływ wody i kry odbywa się normalnie, wprawdzie przy pewnym podniesieniu się poziomu, lecz narazie nie poważniejszego nie grozi.

MOBILIZACJA POLICJI RZECZNEJ. Komendant Policji na m. Wilno zarządził na wszelki wypadek mobilizację policji wodnej, obowiązkiem której jest obserwacja rzeki, mierzenie wody i utrzymanie bezpieczeństwa na terenach przybrzeżnych.

Wczoraj wzdłuż Wilji na terenie miasta ustawiono posterunki alarmowe. Niebezpieczeństwo powodzi w Wilnie grozi wówczas, gdy poziom Wilji osiągnie 6 mtr.

LUSTRACJA TERENÓW NADBRZEŻNYCH.

W dniu dzisiejszym starosta grodzki lustruje tereny nad Wilją i Wilenką i jeśli zajdzie ku temu potrzeba,

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś
ROSE-MARIE
Ceny propagandowe.

NA FILMOWEJ TASMIE

„DON BOSCO”
„MARS”

Postać nowoczesnego świętego Jana Bosco otrzymała na filmie gośne odbicie.

Ten kapłan - społecznik, twórca solejańskich szkół rzemieślniczych, wcieleniem idei, która będzie wieczna żywa. Niedawna kanonizacja Jana Bosco była świadectwem wartości życia i dzieła tego niezwykłego człowieka.

Film, poświęcony św. Janowi Bosco jest godny pochwały i uznania. Wysocki poziom artystyczny, doskonała gra artystów z odtwórcą roli tytułowej Gian Paolo Rosimino na czele, kwalfikuje ten obraz z najlepszej strony. Pewne usterki w montażu nie są istotne, szczególnie, że cały szereg udatnych fragmentów jak najlepiej świadczy o reżyserze (Goffredo Alessandrini).

Obraz ten ma być wyświetlany niebawem, a obejrzenie go należy zalecić wszystkim. Obok ciekawej treści znaleźć tu można głębokie myśli i przeżycia.

Film wyświetlany był wczoraj na specjalnym pokazie zapewne dlatego, że był to debiut w urządzaniu pokazów, nie zdolano uniknąć różnych drobnych uchybień technicznych, co jednakże nie zmniejsza w niczym wartości filmu.

Tad. C.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 16 marca 1937 roku

DEWIZY

Belgia	88,95	89,13	88,77
Berlin	212,78	211,94	
Gdańsk	100,20	99,80	
Amsterdam	288,60	289,30	287,90
Kopenhaga	115,44	114,86	
Londyn	25,72	25,86	25,72
N. Jork	5,27 1/2	5,283 1/4	5,26 1/4
N. Jork	5,27 3/4	5,29	5,26 1/2
Oslo	129,60	129,93	129,27
Paryż	24,23	24,29	24,17
Praga	18,41	18,46	18,36
Sztokholm	133,00	133,33	132,67
Zurych	120,30	120,60	120,00
Wiedeń	99,20	98,80	
Mediolan	27,85	27,95	27,75
Helsinki	11,43	11,37	
Montreal	5,28 3/4	5,26 1/4	
Tendencja	nieco słabsza.		

WALUTY

Belgi	89,13	88,70
Dolary ameryk.	5,28 1/2	5,26
Dolary kanad.	5,28	5,25 1/2
Floreny hol.	289,30	287,60
Fr. franc	24,29	24,15
Fr. szwajc.	120,60	119,80
Funt ang.	25,86	25,70
Guldeny gd.	100,20	99,80
Kor. czeskie	16,60	15,80
Kor. duńskie	115,44	114,60
Kor. norweskie	129,93	128,95
Kor. szwedzkie	133,33	132,35
Liry włoskie	24,20	23,70
Marki fińskie	11,43	11,00
Marki niem.	124,00	120,00
Szyl. austri.	96,00	95,00
Marki niem. sr.	133,00	129,00

wyda odpowiednie zarządzenia w kierunku zabezpieczenia życia i mienia mieszkańców terenów nadbrzeżnych.

SAPERZY W POGOTOWIU.

Wczoraj oddziały saperów w Wilnie uzupełniły swój sprzęt i każdej chwili gotowe są wyruszyć na zagrożone odcinki tak w mieście, jak i na prowincji.

EWAKUACJA SPRZĘTU WIO. SLARSKIEGO.

Wobec podniesienia się wody ewakuowano znajdujący się na przystaniach wioślarskich sprzęt w postaci łodzi i kajaków.

ROBOTY MIEJSKIE NIE ZOSTAŁY PRZERWANE.

Prowadzone przez Magistrat roboty ziemne na Wilji nie zostały przerwane, bowiem prowadzone są na wybudowanych poprzednio nasypach, do których woda jeszcze nie podchodzi.

Lokalne powodzie na przedmieściach

Spływająca z gór woda w dniu wczorajszym podeszła pod zabudowania przy ul. Karpackiej 4, 5, 7, 11 i 13

USZKODZENIE ODPORNIKÓW ELEKTROWNI

Wczoraj w godzinach RANNYCH SPŁYWAJĄCA KRA USZKODZIŁA T. ZW. ODPORNIKI KOŁO ELEKTROWNI. PO STWIERDZENIU USZKODZEŃ ZARZĄDZONE ZOSTAŁO NATYCHMIASTOWE, NIEZBĘDNE W TAKICH WYPADKACH OB- CIĄŻENIE MASZYN PRZEZ ZAPALE- NIE WSZYSTKICH ŚWIATEŁ ULICZ- NYCH W ŚRÓDMIEŚCIU.

„UCIEKŁA” MASZYNA WOJE- WÓDZKA

Nad ranem, w chwili gwałtownego przyboru, spływająca woda porwała umocowaną przy brzegu, koło mostu strategicznego na Antokolu, maszynę do wibiania pali, własność Urzędu Wojewódzkiego.

Dozorca zaalarmował most Zielony, lecz maszyny nie udało się zatrzymać. Posterunki policji w dole rzeki zostały o tem powiadomione.

Spytano należy, dlaczego kierownictwo zawczasu nie zabezpieczyło dość cennej maszyny, pozostawiając ją na brzegu.

Wody Wilenki wdarły się do papieral w Kuczkuryskach

USZKODZENIE MOSTÓW W WILNIE
Zator pod N.-Wilejką — Saperzy ratują sytuację

WILNO. Poziom Wilenki, która ruszyła wczoraj na całej swej przestrzeni podniosła się tak gwałtownie, że woda w niektórych miejscach szczególnie tam gdzie utworzyły się zatory wystąpiła z brzegów zalewając okoliczne tereny.

W Kuczkuryskach woda wdarła się na tereny przybrzeżne i podeszła pod zabudowania tamtejszej papieral.

Pod N. Wilejką koło wsi Żwirble utworzył się rano zator, w skutek czego zaszła potrzeba rozebra-

nia mostu. Na miejsce wyruszył oddział saperów.

W Wilnie Wilenka zerwała most w ogrodzie Bernardyńskim, oraz most Saperski przy ul. Syrokomli.

Na ulicy Sołfanej woda podchodzi do niżej położonych brzegów.

W ciągu dnia mieszkańcy tej dzielnicy zaopatrywali się w żerzenie i bosaki obsadzili brzegi Wilenki wyławiając płynące z nurtem deski, drzewa i kłody porwane przez rzekę gdzieś po drodze.

Ruch kolejowy odbywa się normalnie

Z terenu dyr. kolei wileńskich nie nadeszły dotychczas żadne wieści o jakichkolwiek uszkodzeniach torów

wskutek podniesienia się poziomu rzek.

Ruch pociągów odbywa się normalnie.

Waka grozi wystąpieniem z brzegów

Wody na Wace ruszyły przedwczoraj wieczorem. Koło majątku Biała Waka, przy moście do wsi Wojaty, utworzył się zator lodowy. Spiętrzenie wody w godzinach południowych było

tak duże, że znajdującej się tu fabryce zapalek groziło zalanie. Również utworzył się zator koło Waki Murawnej. Zatory są rozsadzane.

Most w Michaliszkach uszkodzony

Na całej swej przestrzeni Wilja nie spowodowała narazie niebezpieczeństwa.

Jedynie w Michaliszkach, u ujścia rzeki Osmianki spływająca woda i kra uszkodziła most na drodze Wor-

niany — Szwejlany.

Most w Santocze wytrzymał napór wód. Jest on ochraniający przez specjalną straż.

Spływ kry odbywa się normalnie.

Groźba powodzi w pow. Dziśnieńskim

GŁĘBOKIE. Padające przez kilka dni deszcze mogą przyczynić się do wylewu rzek w pow. dziśnieńskim z chwilą ruszenia lodów.

Wydział Powiatowy polecił gminom i zarządom drogowym przystąpić do prac przygotowawczych, ochronnych. Zarządzono więc obserwację

dróg i mostów, notowanie grubości lodu i stanu wody w rzekach, uwalnianie filarów i przyczółków mostowych od przymarzniętych tafl lodowych i wszelkich przeszkód w spływie wód, zgromadzenie potrzebnych narzędzi i środków ratunkowych w pobliżu miejsc, w których należy się spodziewać zatorów lodowych.

Dziwna i Dziśienka (15 b. m.) jeszcze nie ruszyły. Grubość lodu 50 — 70 cm.

SKUTKI WYLEWU RZĘKI OKSZNI.

OSZMIANA. Jak notowaliśmy wczoraj, w nocy z 14 na 15 b. m. weszła woda w rzece Oksznia w rejonie Smorgoni i wskutek tego zalała w mieście niektóre stodoły i chlewy.

W godzinach rannych w dniu 15 b. m. przerwana została tama w młynie Marji Dulek (przy ul. Kroskiej) i uszkodzony został znacznie most przy tymże młynie na drodze bocznej Smorgoni — Świejdojnowe. Właścicielka oblicza straty na zł. 3.000. Do młyna wychylała straż pożarna i przedtężyła środki zaradcze. Wypadków z ludźmi nie było.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. W Jerozolimce w czasie robót został przygnięciony wagonetką Jan Jankowski.

W jałdodajni ZPOK pewna bezdomna skradła jednej z obecnych 25 zł. z torebki.

Zaginęli: Zbigniew Jankowski (Mostona 23), lat 12 i Roman Poroszyński (Zakretowa 5) lat 13.

KRONIKA WILEŃSKA

GRÓRA
Dziś 17
Certyfikat
Jętro
Gabriela

Wschód słońca g. 5.32

Zachód słońca g. 5.22

SPOSTRZĘZENIA ZARŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 16 marca 1937 r.
Ciśnienie średnie: 757.
Temperatura średnia: +3.
Temperatura najwyższa: +6.
Temperatura najniższa: +2.
Opad: —
Wiatr: południowy.
Uwagi: chmurno.
Tendencja: wzrost.

PRÓGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora dnia 17 marca 1937 roku
Zachmurzenie zmienne (małajęce) z zanikającymi opadami na wschodzie kraju.

Po noenych przymrozkach temperatura w ciągu dnia od 6 do 10 C.

Słabnące wiatry z zachodu i południa - zachodu.

DYŻURY APTEK

Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbina (Św. Janska 2), Zasławskiego (Nowogródka 89).

Hotel Europejski
Pierwszorzędy
Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”.

Cwiczynski Włodzimierz z Gdańska, Miezynski Włodzimierz z Warszawy, Leinwang Izidor ze Lwowa, Lubach Józef z Warszawy, Hratecki Mateusz z Torunia, Nietoperz Adam z Tomaszowa, Szochtow z Warszawy, Kielkiewicz Ryszard z Warszawy, Hakenes Bernard z Warszawy, Romanowski Zygmunt z Warszawy.

Komfortowo urządzone
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefon w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES’A”.

Wolski Seweryn, student z Warszawy, Höhn Jakob, leśniczy ze Swaryciewicz, Izak Izrael z Ameryki, Dzierżewski Bohdan ze Słonima, Ponikiewski Józef z Łodzi, Bajkowski Fortunat z Warszawy, Zajackowska Marja, Chrzanowski Eustachy z Lidy, Rdulowski Stefan z Warszawy, Sohol Dawid z Grodna, Buczyński Zygmunt z Warszawy, Szajewski Jan z Warszawy, Zajackowski Tadeusz z Krakowa, Golberg Leopold z Warszawy, Skirmunt Stanisław z Szmiełowiczyn, Jarocińska Aniela z Młodzieczna, Fichtner Włodzimierz z Poznania.

NABOŻENSTWA.

— Nabożeństwo żałobne za spójki duszy J. Montwiłła. Jutro o godz. 10 rano, jako w wigilię dnia Imienin niezapomnianego działacza społecznego i wielkiego filantropa s. p. Józefa Montwiłła. Odbędzie się za spójki jego duszy w kościele OO. Bonifratrów nabożeństwo żałobne, na które zaprasza Zarząd Fundacji im. S. i J. Montwiłłów w Wilnie.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Środa literacka. Dnia 17 bm. zna na tłumacza p. Stella Olgiędy wygłosi odczyt o współczesnej literaturze kobiecej. Odczyt będzie połączony z recytacją poezji i prozy. Początek o g. 5.15.

— Zebranie Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza odbędzie się we czwartek 18-go marca o g. 17.30 w lokalu Seminarjum Polonistycznego U.S.B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat p. mgr. Ireny Sławińskiej: „Próby tragedji w epoce Młodej Polski”. — Goście mile widziani.

— We środę dnia 17 bm. o godz. 19 (7 wieczór) staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Mężów im. św. Józefa w Wilnie odbędzie się w sali Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Metropolitnej 1 wieczór dyskusyjny na temat: „Skąd wiemy że jest Bóg?”. Wstęp wolny.

Przy ul. Kijowskiej 4 znaleziono pod rękutką płci żeńskiej.

Wacław Adamowicz (Wiwulskiego 8) zgubił w banku Handlowym dwa weksle po tysiąc złotych.

W opiece społ. Marianna Szydłowska (Bulwin 1) zostawiła 1 roczne dziecko. Zatrzymano ją.

Dnia 16 lutego 1937 roku zasnęła w Bogu



Emilja z Nagurskich STULGIŃSKA

Zwłoki pochowane zostały w grobach rodzinnych w maj. Dębe-Male, woj. warszawskiego.

Nabożeństwo żałobne za spójki jej duszy odbędzie się dnia 18 marca o godz. 9 m. 30 rano w kościele św. Trójcy (ul. Dominikańska).

O czym zawiadamiają krewnych i przyjaciół
SIOSTRA I SIOSTRZENICA.

Za spójki duszy



MICHAŁINY DOMAŃSKIEJ (Radwan-Fiedluszkiej)

Powiesciopisarki Kresowej

W pierwszą bolesną rocznicę jej śmierci, dn. 18-go marca, we czwartek, o godzinie 8 1/2 zrana, odbędzie się w kościele Najśw. Serca Jezusowego (przy ulicy Wiwulskiego) nabożeństwo żałobne, o którym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i życzliwych Zmarłej

SIOSTRY I RODZINA.

We czwartek 18-go marca o godzinie 10 rano za spójki duszy



Józefa Montwiłła

wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa, odbędzie się w kościele O. O. Bonifratrów NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE, na które zaprasza

Rada Fundacji
IM. S. I J. MONTWIŁŁÓW.

ROZNE

— Ostrzeżenie. Ostatnie dni wykazywały duży natłok klientów w Dziale serwisów i wysortowanej porcelany. Ponieważ przewiduje się w ostatnich dniach przedświątecznych jeszcze większy natłok, kierownictwo D. Handlowego „T. Odyńca”, właśc. I. Malicka, ul. Wielka 19 i Mickiewicza 6, prosi Sz. Klientów o zgłaszanie się wcześniej, gdyż w tym wypadku można swobodnie wybrać to, co się chce. Propagandową sprzedaż serwisów kończy do Świąt Wielkiejnocy. Cenniki na żądanie.

— Teatr dla rodziców. Kolejne trzecie przedstawienie dla rodziców echa organizowane przez Rozgłośnie wileńską PR odbędzie się w poniedziałek dn. 22 bm. w teatrze na Polulance. Na scenie lekka pogodna sztuka Indyga „Człowiek pod mostem”.

Bilety po cenach specjalnie niskich do nabycia codziennie od 12 — 13 i od 17—19 w księgarni Zawadzkiego przy ul. Zamkowej za okazaniem radjoabonamentu.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Występy J. Kulczyckiej. Ostatnie przedstawienie propagandowe „Rose-Marie”. Dziś o g. 8.15 w grana będzie po raz ostatni amerykańska op. „Rose-Marie”, z J. Kulczyckiej w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

Jutrzejsza premiera w „Lutni”. Jutro odbędzie się dawno oczekiwana premiera operetki R. Stolla „Taniec miłości i szczęścia” z występem gościnnym Janiny Kulczyckiej. W innych rolach wystąpią: Wawrzekiewicz, Wyrwicz - Wichorowski i Tatrzański. Balet mistrz Józef Ciesielski przygotowuje nieznaną w Wilnie balety z udziałem M. Martówny oraz własnym, na tle zespołu baletowego. „Taniec miłości i szczęścia” odznacza się nieprzeciętnym humorem i melodiami. Operetka ta otrzymała całkowicie nową wystawę.

Wznowienie op. „Księżniczka błękitu” w Lutni. We wtorek 23 bm. Janina Kulczycka po raz pierwszy wystąpi w op. Józefowicza „Księżniczka błękitu”, która w pełni powodzenia zeszła z repertuaru z powodu wyjazdu Zofii Labizówny.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dzisiaj w środę i jutro w czwartek wieczorem (o godz. 8.15) dalsze powtórzenie ostatniej nowości repertuaru teatru, wyjątkowo interesującej współczesnej sztuki O. Indiga „Człowiek pod mostem”.

Ostatni pożegnalny występ Nuni Młodziejewskiej - Szczurkiewiczowej — odbędzie się w sobotę bież. tygodnia wieczorem, w świetnej sztuce W. Sołomki - Manghana „Święty płomień”.

Na niedzielne przedstawienie, po cenach propagandowych, ukaże się już po raz ostatni w bież. sezonie wesoła komedia Wiljana Szekspira „Poskromienie kłusownicy w premierowej obsadzie zespołu z pp: Wierżbicką i Szymańskim w rolach głównych.

PRZEMÓWIENIE PULK KOCIA

O MARSZ RYDZU ŚMIGŁYM WILNO. Przypominamy wszystkim radjoduchaczom, że przemówienie pjk Adna Koca o Marszałku Rydzu Śmigłym transmitowane będzie dzisiaj, w środę o godz. 18.50.

Programy radiowe

WILNO.

Środa, dnia 17 marca 1937 roku.
6.30 Pieśń poranna. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Program dzienny. 7.30 Informacje i giełda. 7.35 Muzyka poranna. 8.00 — 8.10 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Utwory L. van Beethovena. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Pogadanka gospodarcza. 13.00 — 14.00 Muzyka popularna. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.25 Życie kulturalne. 15.30 Odcinek prozy. 15.40 Program na czwartek. 15.45 Z operetki P. Abrahama. 16.10 Nad albumem znaczków pocztowych. 16.25 Tysiąc i jedna noc — suita S. Bortkiewicza w wykonaniu ork. T. Seredyńskiego. 17.00 Kampania infancka Marszałka Śmigłego - Rydza — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Rozmowa z Elżą Orzeszkową (wywiad fikcyjny). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Robotnicze ćwiczą — pogadanka. 18.20 Skrzynka ogólna, listy słuchaczy omówi T. Łopalewski. 18.30 Wspomnienia i dokumenty. 18.40 Wspomnienia. 18.50 Nowe rośliny pastewne — pogadanka. 19.00 „Cnota żołnierska” — audycja. 19.25 Wyjatk z oper. Walkiria R. Wagnera. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieści o Chopinie — „W zamku Szkojci”. 21.45 Kwartet fortepianowy. g - moll op. 45 G. Fauré. 22.20 Śpiewy Mickiewicza i Filaretów — audycja muzyczna. 22.40 Muzyka taneczna. 22.55 — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

— TEATR POPULARNY „NOWOŚCI”. Dziś, w środę 17 marca wieczorem odbędzie się ogromne powodzeniem widowisko pt. „Rozesmiane serca”. Udział biorą: Nochowiczówna primadonna opery warszawskiej i pozn. Pilski artysta scen krakowskich, Rostański, Sławowicz nowozagranowany duet baletowy, Ściwarski, Szpakowski i inni. Konferancierkę prowadzi Antoni Jakstas.

Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 6.30 i 9.15.
W celu uniknięcia tłoku uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — „Poświęcenie”.
ŚWIATOWID — „Blond

TEATR „NOWOŚCI“

„Roześmiane serca“

Po niekłującej „z przyczyn niezależnych od dyrektora“ przerwie teatrzyk „Nowości“ znów otworzył podwoje. Publiczność, pragnąc zadokumentaować swe sympatie do owej teatralnej imprezy stawiała się tłumnie.

Ujrzyliśmy w ostatnim programie świeżo pozyskane siły. Niektórzy są to nasi starzy znajomi. Nochowiczównę pamiętamy z „Lutni“, Jaksztas — z rewii przy ul. Ostrobramskiej.

Nochowiczówna czarowała swym głosem, wszechstronny Jaksztas swym niefrasobliwym humorem. Publiczność gorąco ich przyjmowała, na co w zupełności zasługują.

Z nieznanych Wilnu — ujrzyliśmy T. Płarskiego, doskonałego komika. Para taneczna — G. i J. Sławowie posiada wiele wdzięku i wysoką technikę. Ze skeczów omówimy konkursowy „Pięć złotych“. Kompozycyjnie słaby, lecz posiada szereg doskonale przemysłanych epizodów.

Chór Dala oczywiście daleki jest bardzo od chóru Dana, lecz słucha się go z przyjemnością. Miłą niespodzianką sprawił swym ładnie brzmiącym barytonem Wiesław Niwa.

Program w całości należy do udatnych. Już odrazu z pierwszych słów prologu uspasabia bardzo przychylnie i w niesłabnącym napięciu trzyma widza aż do ostatniego zapadnięcia kurtyny.

F. Wicz.

Szkola powszechna w Wilnie

wyróżniona na konkursie

CZYN MŁODZIEŻY P.C.K. z marca r.b. podaje, że z pośród 76 albumów, nadesłanych na konkurs przez Koła P. C. K. przy szkołach powszechnych na terenie całej Rzeczypospolitej, pierwszą nagrodę przyznano Kołu przy szkole powszechnej Nr. 18 w Wilnie.

PAMIĘTAJCIE O GŁODNEJ
DZIATWIE BEZROBOTNYCH!
Konto Komitetu Wojewódzkiego
Nr. 70.204

Józef Montwiłł



Rok już mija i znowu na szpaltach pism widnieje tytuł „Józef Montwiłł“. Pisać o Montwiłlu, to znaczy poruszyć dzieje z przeszłości wielkiej polaci ziem północno-wschodnich naszego kraju, a w szczególności samego Wilna. Pisać o Montwiłlu, to znaczy sięgnąć tych czasów, kiedy byliśmy skuci w kajdany niewoli. Pisać o Montwiłlu, to znaczy zwrócić oczy wszystkich na szereg instytucji o charakterze filantropijnym — społecznym, które jako żywe pomniki pracy Jego w Wilnie, pozostają i trwać będą długo. Wreszcie tyle się już pisało o tym niepospolitym Mężu wielkiego czynu, że zdawałoby się nie już dodać do tego nie trzeba. A jednak, niestety, w tym dniu, kiedy Wilno dorocznym zwyczajem oddawać będzie cześć pamięci niestrudzonego pracownika na niwie społecznej, należy zwrócić uwagę tych „przypisów“, którzy niedocenając, a właściwie nie znając wcale zasług tego wielkiego filantropa, pozwalają sobie poruszać popioły Jego i to w niewłaściwy sposób, zarzucając Montwiłłowi zbyteczne obciążenie długiem murów klasz-

toru Franciszkańskiego, — użytego na remont tegoż, który w przeciwnym razie jużby nie istniał dotąd. Trzeba bowiem wiedzieć, że Zmarły na ten cel nie szczędził środków i z własnej szkatuły.

W Tygodniku Wileńskim z dnia 26 lutego 1911 r. w Nr. 7 czytamy: „Warsztatem pracy s.p. Józefa Montwiłła były mury Franciszkańskie przy ul. Trockiej. Tu codziennie i regularnie przebywał parę godzin w południe i wieczorem od godziny 6-tej, tu odbywały się posiedzenia wszystkich instytutów, których był twórcą lub kierownikiem, stąd rzucał nowe pomysły, udzielał rady, dawał wskazówki, słał rozkazy. A przeciw mury te nie były Jego własnością, jako gmach miejski. Zdobył jednak sobie do nich prawo bezwzględne i niezaprzeczane ogromne pracy, jaką włożył, aby je dźwignąć z ruiny kompletnej i stworzyć z nich żywe, bijące serce życia społecznego i filantropijnego w Wilnie. Miasto, oceniając zasługi, nie krępowało inicjatywy s.p. Montwiłła w kierunku zmian przezeń w murach po-Franciszkańskich czynionych. Temu wszystkiemu mógł podołać jedynie taki człowiek, jakim był Montwiłł. To też nic dziwnego, że kiedy w ubiegłym roku obchodzono uroczystości 25-lecie Jego zgonu, świątynia zapelniona była po brzegi pragnącymi pomodlić się za duszę tego niepospolitego działacza, mając na czele przedstawicieli Rządu, Samorządu, Uniwersytetu i najliczniejszych reprezentantów różnych instytucji filantropijno — społecznych, którzy przybyli ze sztafarami. Należy przypuszczać, że i w tym roku, dnia 18 marca (wigilię imienin Józefa Montwiłła) w kościele O. O. Bonifratrów nie zbraknie nikogo, komu na sercu leży pamięć Jałmużnika Wileńskiego Elo.

W terenie i na torach

Międzynarodowy raid

Automobilklubu Polski
3609 kilometrów w trzech etapach po Polsce

Po kilkuletniej przerwie w organizowaniu tradycyjnych raidów międzynarodowych, Automobilklub Polski postanowił wznowić tę piękną imprezę sportową i nadać jej w roku bieżącym charakter poważnych zawodów międzynarodowych, w których mogliby wziąć udział nie tylko prywatni kierowcy, lecz również i firmy samochodowe, tak polskie, jak i zagraniczne.

Raid składać się będzie z sześciu poszczególnych prób, które mają być wykonane w kolejności przepisanej i w sposób podany w instrukcji szczegółowej. Oto one:

- Próba rozruchu silnika,
- Jazda okrężna.
- Próba szybkości górskiej.
- Próba ruszenia z zimnym silnikiem.
- 1) próba szybkości płaskiej ze startu z miejsca,
- 2) próba szybkości płaskiej ze startu lotnego,
- Próba zrywu i hamowania.

Cała trasa została podzielona na trzy wielkie etapy, składające się każdy z dwóch półetapów. Każdy etap zaczyna się i kończy w Warszawie. Tak więc zawodnicy wyjeżdżają z

Warszawy, przejeżdżają przez nią dwukrotnie i do niej w końcu wracają. Postoje na półetapach wypadają w miejscowościach, ciekawych z punktu widzenia turystyki oraz w miejscach o różnym charakterze, a mianowicie w Gdyni, Augustowie i Równicy (w pobliżu Wisły). Dzień wolny w Warszawie pozwoli na zwiedzanie jej zawodnikom zagranicznym.

Samochody, startujące podzielone będą na kategorie, grupując w nich wozy, o zbliżonych cechach pod względem mocy silników, osiąganej szybkości i t.p.

Kategoria I: wozy najmniejsze, pojemność cylindrów do 1.000 m3.

Kategoria II: wozy małe, pojemność cylindrów od 1000 do 1400 cm.

Kategoria III: wozy lekkie, pojemność cylindrów od 1400 do 2000 cm.

Kategoria IV: wozy średnie, pojemność cylindrów od 2000 do 3000 cm.

Kategoria V: wozy duże, pojemność cylindrów od 3000 do 4000 m3

Kategoria VI: wozy wielkie, pojemność cylindrów powyżej 4000 cm3

Zapisy przyjmuje Automobilklub Polski do 15 maja 1937 r.

Polska na drugim miejscu w sztafecie

HELSINGFORS. — W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich związków strzeleckich Polski, Finlandji, Łotwy i Estonji, rozegrany został bieg sztafetowy na 4X10 km. Pierwsze miejsce zajęła

Finlandia w czasie 2:54 min., na drugim miejscu sklasyfikowała się Polska w czasie 3:15 min. Trzecią była sztafeta estońska w czasie 3:24. Łotwa zajęła czwarte miejsce w czasie 4:07.

Dwie „nadzieje“ Oxfordu



Winer jako nr. 2, a Stewart jako nr. 3, w tegorocznej ósemce Oxfordu, roku ją nadzieje, że drużyna ta zwycięży Cambridge, poraz pierwszy od 16 lat.

Ciekawy pomysł Kieleckiego O.Z.P.N.
Nagroda za poprawną grę

KATOWICE. — Zarząd Kieleckiego Okręgu Związku Piłki Nożnej wpro-wadził ostatnio nagrodę za poprawną grę dla klubu, którego gracze zostaną najmniej karani w sezonie rozgrywek.

nego mu przywłaszczenia cudzych pieniędzy...
jaki będzie ostateczny wynik całej tej sprawy dziś jeszcze nie wiadomo. Wszystko się zmienia. Ludzie się nie zmieniają

Iks.

U nas i gdzie indziej

KRAKÓW. W niedzielę na boisku T. S. Wisła w Krakowie odbył się eliminacyjny mecz piłkarski teamów Polskich przed ustaleniem składu reprezentacji Polski na mecz z Ligą paryską w dniu 21 b. m. Kapitan ziwaz kowy p. Kaluza zestawil dwa teamy: Polski i Krakowa. Zawody zakończyły się zwycięstwem teamu Krakowa w slocunku 4:3 (1:0).

OSLO. W niedzielę odbył się w Oslo międzypaństwowy mecz bokserski Norwegia — Danja. Poraz 18-ty rozegrane spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

LONDYN. Pierwsza runda rozgrywek o puchar Davisa zakończona ma być przed dniem 4 maja r. b.

Program rozgrywek w pierwszej rundzie przedstawia się następująco: 30 kwietnia — 2 maja: Belgja — Węgry w Budapeszcie, Szwajcaria — Irlandja w Szwajcarii, Pld. Afryka — Holandia w Noordwijk, Chiny — Nowa Zelandja w Paryżu.

Druga runda zakończona ma być przed dniem 16 maja. Terminy niektórych spotkań tej rundy są następujące: 7-9 maja w Monachium: Niemcy — Austria;

8-10 maja: Włochy — Monaro w Bolonii, i Francja — Norwegja w Paryżu.

14-16 maja Polska — Czechosłowacja w Warszawie, oraz Szwecja — Grecja i Jugosławja — Rumunja.

W strefie amerykańskiej w pierwszej rundzie walczyć będą:

30 kwietnia — 2 maja: Australia — Meksyk w Meksyku oraz Stany Zjednoczone — Japonja w jednym z miast kalifornijskich. Mecze te wylosia finalistów strefy amerykańskiej, którzy spotkają się w dniach 29 — 31 maja na kortach Forest Hills pod Nowym Yorkiem.

PRAGA. W tych dniach bawil w Pradze Paave Nurmi w charakterze zawodowego przedstawiciela własnej swojej firmy w Helsingforsie. W rozmowie z dziennikarzami czeskimi Nurmi oświadczył, że jego rodak, świetny biegacz Hoeckert, daleki jest jeszcze od osiągnięcia maksimum swoich możliwości. Nurmi zawodnikowi temu wroży karierę sportową równą swojej.

PARYŻ. Zawodowy biegacz francuski, Ladoumègue, rozpocznie wkrótce półroczne tournée w cyrku Médrano Voyageur po miastach francuskich. Ladoumègue twierdzi, że jego występy stanowić będą dobrą propagandę dla sportu lekkoatletycznego i że w każdym mieście, w którym zatrzyma się cyrk, słynny biegacz udzielać będzie młodym zawodnikom swoich doświadczeń rad sportowych. Ladoumègue biegać będzie na specjalnie zbudowanej bieżni, o owalu długości 100 metrów.

NOWY JORK. Zakończone zostały mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w hali. Tytuł mistrza zdobył Parker po zwycięstwie w finale nad Bowdenem 6:4, 6:4, 1:6, 4:6, 6:1.

W grze pojedynczej pań w finale Francuska Matthieu pokonała Hirsch 10:8, 1:6, 6:2.

LONDYN. Kanadyjski mistrz świata w hokeju lodowym Kimberley Dynamiter, doznał wczoraj drugiej porażki w czasie tegorocznego pobytu w Europie, przegrywając tym razem do zespołu angielskiego Wembley Lions 2:4.

KOPENHAGA. Duński Związek Lekkoatletyczny zawiesił bezterminowo przed paroma dniami dwóch swoich świetnych długodystansowców Nielsen i Sieferth, za naruszenie przepisów amatorskich.

Obecnie duński związek sprecyzował kary nałożone na wymienionych zawodników, a mianowicie:

Siefert zdyskwalifikowany został do 1 lutego 1938 r., a Nielsen do 1 czerwca 1938 r.

Wszystko się z czasem wykrywa

Tajemnicze zniknięcie 960 złotych

WIELKI DZIEŃ

Pierwszy dzień każdego miesiąca — jest dniem uroczystym w życiu urzędnika. W dniu tym — wypłata „poborów“.

Prawda, pobierane „pobory“ nie zawsze wystarczają na całomiesięczne życie.

Ba! bywa gorzej. Po otrzymaniu swych „poborów“ biedaczysko nieraz się ogląda, gdzieby można trochę dopożyczyć. Bo w ciągu miesiąca jeszcze jako — tako. Wierzyciele milczą, żona, gdy pieniądze zabraknie, bierze w sklepie na kredyt, lecz gdy stuknie pierwszy, wszyscy, czekający cierpliwie tej daty, rzucają się na swą ofiarę beztrosko, jak chmara żarłocznych kraków.

DYREKTOR

Także są losy PRZECIĘTNEGO urzędnika. Bohater niniejszego feljetonu nie należał jednak do przeciętnych, gdyż pobierał miesięcznie zgórą tysiąc złotych — pobory chyba wystarczające dla opędzenia najgwałtowniejszych potrzeb, powiedziałabym nawet — dość wysokie w Wilnie.

Zreżutą nie dziwnego. Bohater nasz zajmował stanowisko dyrektora w pewnej instytucji kredytowej.

Tem nie mniej straż, która go spotkała odczuł nie mniej boleśnie. — Według stawu grobla.

Było to tak. Wracając do domu na obiad, wstąpił na pocztę w celu wywołania listu polecenego. W tych godzinach (po trzeciej) ruch zwykle na pocztę jest ożywiony. Wszyscy bowiem ci, którzy gdzieś „urzędują“ teraz dopiero posiadają czas wolny dla załatwienia swych spraw prywatnych.

ZGUBA

Bohater nasz załatwił sprawę i już przestąpił próg, skierowując się na ulicę, gdy wtem — nagle — chwycił się

za kieszeń — niema! — rzucił się spowrotem — niema! — szuka — niema! — zapytuje — nikt nie widział...

Portfel z 960 złotymi zgórą — prawie cała miesięczna pensja — znikł jak kamfora.

Gdzie się podział? Czy pozostał w go na ladzie? czy zeslizgnął się na podłogę? czy ktoś wyciągnął z kieszeni? Któż to zdoła odgadnąć! I nikt tego nie ustalił do dnia dzisiejszego...

Działo się to w r. 1933.

Dużo się od tego czasu zmieniło. I pieniądz dziś ma inną wartość niż dawniej. I dawny dyrektor nie jest dziś dyrektorem, lecz zajmuje stanowisko znacznie skromniejsze, eo ipso i „pobory pobiera skromniejsze (o wiele).“

Ludzie się jednak nie zmienili. Wady, przywary przestępstwa pozostały dawne, cnoty (cecha rzadsza) pozostały dawne. Nie zawsze tempora nos mutantur in illis.

NIEOCZEKIWANY GOŚĆ

Pewnego dnia marcowego w roku bież., gdy nasz bohater był zajęty przesuwaniem drewnianych kółek na drutach liczydła, wsunął się woźny i zbliżając się do zagłębionego w cyfrach pracownika szepnął dyskretnie:

— Tam ktoś do pana.

— Do mnie? Kto?

— Nie wiem. Jakis nieznanomy.

Chce się z panem widzieć. Czekaj na kurytarzu.

Poszkodowany z r. 1933 ręką wprawna jak maestro na swym instrumencie, uderzył parę akordów na liczydło, zapisał wykazaną liczbę i ruszył na spotkanie z nieznanym...

Z ławki w kurytarzu powstała jakaś postać i szybkoimi krokami zbliżyła.

— Proszę pana... Było nas dwóch... Ja jestem bezrobotny... Rozumie pan? — ciężkie czasy, taka pokusa... Wciąż było nas dwóch. Ja powiedziałam: „oddaj-

my!“ On powiada: „nie! on nie zgini, a dla nas to wielka gotówka!“ Lecz wyrzuty sumienia... Pan rozumie?

— Przepraszam, ale nie nie rozumiem.

— Cztery lata temu... Na pociecie... My u pana... To jest nie... Pan zgubił portfel z pieniędzmi. Było tam 960 zgórą złotych... Pan pamięta?

— A! pamiętam! Stucham.

— Włec to pan zgubił... ten portfel, znaczny się... Ja z przyjaciелеm znalazłem... Męczyły mnie wyrzuty sumienia...

Myślałem wciąż, jakby panu oddać... Pan rozumie? bezrobotny jestem... Trudno... A ten parszywiec, mój przyjaciel, wygrał na loterii państwowej dwa tysiące złotych. Ja do niego: „oddaj powiadam“ A on uparł się. A ja mam wyrzuty sumienia, rozumiem pan? Włec ja panu powiem jego adres i nazwisko... I powiem komu on pożyczł pieniądze, i powiem jeszcze, że on w Kasie Komunalnej ma oszczędności... Pan może odebrać... Widzi pan jaki jestem?

— Dziękuję. Serdecznie dziękuję.

Wiekoszo szczegółów, przytoczonych przez „szlachetnego informatora“ zgodne są z prawdą. Pozostają jedynie pod znakiem zapytania intencje informującego. Również pozostaje pod znakiem zapytania, w jaki sposób nieścisły portfel opuścił swego prawowitego właściciela i trafił do rąk niewłaściwych. Sprawa wkracza na drogę sądowną.

Część „oszczędności“ szczęśliwego gracza na loterii państwowej, złożona w Kasie Komunalnej została zabezpieczona.

Ten zaś twierdzi, że zaraz po otrzymaniu wygranej loteryjnej był szantażowany przez swego „przyjaciela“.

Wypiera się jednocześnie inkriminowa-

powiadam uprzejmie, czuwając nad każdym moim słowem.

Stopniowo, na skutek szeregu pytań i odpowiedzi, sędzia stwierdza, że istotnie nie wiem nic o służbowych stosunkach mojego męża, ale jeden z jego kolegów rozstrzelany w liczbie „48“, odwiedzał nas dwa razy. Utrzymywanie z nim stosunków było „zbrodnią“ z mojej strony... Niestety, dobrze znam tego, którego zesłano na trzy lata na Syberję za to, że jego uniwersytecki kolega, z którym się nie spotykał od 10-ciu lat, zaszedł przypadkiem do niego na trzy dni przed aresztowaniem. Znałem całe rodziny wysiedlone do jakichś zapadłych miejscowości za karę, że miały krewnych zagranicą, z którymi nawet nie utrzymywały korespondencji. To, że mnie brali za „wroga klasowego“, nie było więc niczem szczególnym, a jednak nie mogłem się pogodzić z zesłaniem mnie na Sołowki, nawet rozumując według logiki GPU! To też nie opartam się chęci postawienia naiwnego zapytania: czy GPU nie bierze pod uwagę tej okoliczności, że od 20 lat pracuję samodzielnie, że jestem zarejestrowana jako specjalista w moim fachu, i że aresztowana, musiałam przerwać ważną i śpieszną pracę?

Sędzia uśmiechnął się z politowaniem i odrzekł:

— To nas absolutnie nie interesuje!

Niechaj to służy za nauczkę dla tych, którzy sobie wyobrażają, że kobieta w ZSRR może mieć stanowisko samodzielne i być traktowana indywidualnie. W rzeczywistości był to powrót do epoki Iwana Groźnego, kiedy tępiono całe rody, albo

do metod XVIII wieku, które polegały na wysiedlaniu wszystkich osób, spokrewnionych z członkiem, popadłym w niełaskę — czyli stara rosyjska tradycja, której nie należało się dziwić...

Kiedy mnie odprowadzano do celi po skończonym badaniu natknęłam się w korytarzu na ohydnygo człowieka, który wypadł z jakichś drzwi. Była to drobna, pługawa figurka, o twarzy szarej, jakby zmiętej, którą wykrzywił nerwowy grymas. Bez żadnej charakterystyki byłby mógł grać rolę Smierdiakowa.

— Wody! — krzyknął.

Przez otwarte drzwi spostrzegłam starszą kobietę, inteligentną z wyglądu, która jak obłąkana, nieprzytomnie tłukła głową o stół. Pince-nez na cienkim, czarnym sznurku kołysało się w pustce beznadziejnie. Drzwi zatrzasnęły się gwałtownie...

Zaczynałam coś nie coś pojmywać z techniki „badania“.

Po kilku dniach trafiłam sama do owego „Smierdiakowa“, który się nazywał Liebediew. Wprowadzili mnie wyjątkowo nie do jednego z gabinetów, ale do dużej sali, prawdopodobnie sali posiedzeń. Po środku stał ciężki stół z rzeźbionego masywu dębowego, na nim okazały kałamarz wyobrażał wojenne trofea, przy stole stał podobnie rzeźbiony, dębowy fotel. Te meble były prawdopodobnie skonfiskowane jakimś wojskowemu wysokiej rangi. Sędzia wbiegł za mną, nie usiadł, ale rzucił się na fotel i zaczął się po nim młotać, jak oszalały błązien.

(D. C. N.)

TATJANA CZERNAWINA.

15)

Nasza ucieczka z Z. S. S. R.

PRZEKŁAD Z ROSYJSKIEGO MARJI CZAPSKIEJ.

— Kto u was był w ostatnich czasach?

— Nikt ze znajomych, rodzinę wymieniałam w kwestjonariuszu.

Ta odpowiedź wywołuje liryczną dygresję, którą sędzia wygłasza w tonie upomnienia:

— Powinnościście wiedzieć, że władza sowiecka jest surowa, ale sprawiedliwa. Umiemy cenić ludzi za ich szczerość, na innych to już my mamy swoje sposoby... Pani ma syna, proszę o tem nie zapominać...

Ostatnie zdanie stosuje się do każdej kobiety — matki i dla każdej brzmi ono jak beczelna drwina. Czy jesteśmy w stanie zrobić cokolwiek dla naszych dzieci? Chyba tylko umrzeć, aby ich od nas oswoodzić.

— Proszę mi zadawać określone pytania, — będę odpowiadać, — mówię, tłumiąc rozdrażnienie, nie chcę bowiem narażać mu się niepotrzebnie i przysparzać mężowi nowych bied.

— Chcę żeby pani sama mówiła.

— Nie znam sprawy i nie wiem o co panu chodzi, — od-

Porównawcze znaczenie malej a wielkiej własności rolnej w ekonomice Państwa

Przeciwnicy i zarazem niszczyciele większych obiektów rolnych, zwanych ziemiankami, by ukryć polityczny cel „reformy rolnej” t. j. wywłaszczenia a tem samem zniszczenia warstwy konserwatywnej stojącej na przeszkodzie socjalistycznemu ustrojowi, starają się wykażać ekonomiczną bezwartościowość gospodarstw wielkich, folwarcznych.

FABRYKOWANIE STATYSTYKI AD USUM SWEGO PODWÓRKA

A więc przeprowadzają się statystyki mocno fabrykowane, by dowieść że rentowność małych gospodarstw t. j. dochód osobisty właściciela małego gospodarstwa z jednego ha jest znacznie większy od dochodowości z hektara w uprawie folwarcznej i na tem opierają swą reformatorską - niszczycielską działalność, chętnie popieraną przez elementy o kulturze prymitywnej a obdarzonych potężnym apetytem na cudzą własność.

Statystyka ma ustaloną reputację; o niej można z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć: „w co wierzysz cyganie?” „W co każesz panie!”

Jeżeli kto posiada 1 ha i inspektów n. p. pod Warszawą, to bez wątpienia statystyka może orzec, że 1 ha w rękę właściciela tak drobnego daje więcej niż 100 ha dajmy na to na Polesiu i wywodzi z tego wniosek o konieczności przeprowadzenia wywłaszczenia do wysokości 1 hektarowych gospodarstw.

Taką drogą dochodzi się przy dobrej woli do stwierdzenia, że najrentowniejsze gospodarstwa są od 2 do 12 ha i jako konkluzja, to twierdzenia, że Polska winna być rozbita na 5 hektarowe gospodarstwa rolne.

Absurd — absurdem, ale jeżeli władza znajdzie się w ręku osób, którym ten absurd jest na rękę, to można być pewnym, że wszelkimi sposobami do wprowadzenia go w życie dążyć będą.

Wiedzą tacy reformatorzy, że raz zniszczone i rozbitobione gospodarstwa nie dadzą się odbudować — chyba w postaci soczewozów lub kołchozów jako reforma konieczna, ale już bez udziału „obszarników”, tych wrogów demagogów socjalistycznych.

O to tylko chodził przecie.

RENTOWNOŚĆ A WYSOKOŚĆ PRODUKCJI

Dotąd jednak tak się dziwnie składało, że w dowodzeniach mówili się tylko o rentowności, rzadziej o wysokości produkcji, przyczem szczególnie uwypuklano produkcję zwierzęcą drobnych gospodarstw, kładąc rękę na ilość sztuk a nie na ich wartość i produktywność. Znalazł się nawet statysta, który twierdził, że drobne gospodarstwa nawiązuje pola co trzeci rok (!?) i produkują więcej ziarna (!) od gospodarstw wielkich, a więc są korzystniejsze dla Państwa.

Takimi to argumentami chyba na absolutną naiwność ludzką obrachowaliśmy, starając się wywłaszczyć upozorowaną reformę rolną, tak jak szukają alibi oskarżeni przez urząd prokuratorski.

Jest jednak niezmiennie ważna strona o olbrzymim znaczeniu ekonomicznym wielkich gospodarstw, na którą uwagi nie zwracano, skierowując ją w inną stronę.

Zapewne niezmiennie ważnym czynnikiem w ekonomice społeczeństw i państw jest pomnożenie dochodów

wszystkich obywateli a więc i rolników, ale nie jest to wszystko.

Niezmiennie znaczenie ma fakt, czy dane gospodarstwo przyczynia się w większym lub mniejszym stopniu do wzmocnienia obrotu.

Wysokość obrotu i różnorodność jego dziedzin stanowi o zamożności kraju, o napięciu pracy, o liczbie zatrudnionych rąk roboczych, o dochodzie społecznym a więc i dochodzie państwowym.

Wyobraźmy sobie, że z jednej strony mamy właściciela 5 ha, który osiągnął dochód osobisty w ilości 30 zł. z ha, czyli 150 zł., zaś tuż obok właściciela 500 ha roli miał tylko 5 zł. netto czyli 2500 zł. co w stosunkach ostatnio u nas panujących stałych a dużych deficytów jest rzadkością.

Zwolennicy reformy wywłaszczeniowej dowodziliby, że jasnym jest jak słone, że trzeba parcelować wszystkie majątki do 5 ha bo one są o 600 proc. rentowniejsze a laicy kiwałby głowami na taką oczywistą przewagę małych gospodarstw, oddając głosy za wywłaszczeniem.

OBROT PIENIĘŻNY W GOSPODARSTWACH RÓŻNEJ WIELKOŚCI

Ale! — Oto tablica wykazująca jaki jest stosunek obrotu pieniężnego w gospodarstwach dużych i małych. Tablica ta odnosi się do majątków województwa wileńskiego i składa się z wyciągów z ksiąg zamknięć rocznych rachunków przedstawionych i kontrolowanych (prócz 1936 r.) przez urzędy skarbowe, zaś dane o gospodarstwach włościańskich pochodzą z urzędów gminnych, a więc są to cyfry wiarygodne.

nego wywłaszczenia nie przybędzie ani jednego hektara ziemi a zużycie rąk roboczych musi się znacznie zmniejszyć, zaś produkcja też upadnie. Któż więc na tem skorzysta? Jedynie chyba komintern w swych celach rewolucji światowej.

W tablicy tej nie są uwidocznione cyfry ludzi stale pracujących w majątkach, lecz w niektórych majątkach jak np. Nr. 10, jeżeli każdemu pracującemu stałe dać po 5 ha, to cały obszar arealu przez nich zostanie przejęty a nawet dla samego właściciela działki 5 hektarowej żużby nie pozostało.

Cóżby więc pozostało dla bezrolnych z przeludnionej wsi?

Od kogo właściwie odbiera się ziemię? Odbiera się od właściciela jako tytularnego posiadacza, oraz kierownika warsztatu rolnego, ale jednocześnie odbiera się ją, jako źródło pracy i egzystencji od parobków, rzemieślników, mleczarzy, ogrodników, ekonomów i administratorów, odbiera się ją od zarobkujących podzienników, odbiera się ją jako źródło zbytu dla różnych fabryk, rzemieślników, robotników, kupców i mieszkańców miast, odbiera się ją od Państwa jako źródło podatków bezpośrednich i dochodów pośrednich z obrotu przemysłowego i handlu związanych z produkcją rolniczą.

Odbiera się ją od wsi, jako wzór postępu rolnego i źródło nasion ulepszonej i reprodukcji zwierzęcej.

UPADEK DOBROBYTU I KULTURY

Niszczą się olbrzymie kapitały włożone w budynki i melioracje rolne a co się zyskuje?

Zyskuje się upadek dobrobytu, a gdzie niema zamożności obywateli, tam żadne hasła obronności państwa nie zrażają echa bo z niczego powstać mogłyby Nie.

Żeby Anglia miała od wieków reformę rolną, to nie ulega żadnej wątpliwości, że świat by nie podbiła i dziś setek milionów funtów szterlingów nie mogłaby wydać na zbrojenie.

My zaś za główną podstawę siły i mocarstwowości uważamy właśnie niszczenie rolnictwa przez wywłaszczenie i upatrujemy w zbiorce na F. O. N. źródło zaspokojenia nagłych potrzeb zbrojeniowych.

Co roku ogłaszamy listę imienną wywłaszczanych, jak wyrok śmierci na przestępców, którzy przez posiadanie majątków przyczyniają się do biedy w kraju i krywdy wyrządzonej przeludnionej wsi.

Wzór sowieckiej Rosji i błogosławionego stanu chłopu rosyjskiego naszych reformatorów nie odstrasza, gdy przeciwnie, rozum nakazywałby raczej niezwłoczne zatrzymanie tej reformy toczącej jak rak organizm nasz ekonomiczny.

System obecny prowadzi nie tylko do zniszczenia bogactwa, do proletaryzacji ogólnej ale też do zupełnego cofnięcia się wszelkiej kultury, zdziczenia ludzi i obyczajów, do zmiany kraju o dawniej pięknej strukturze zachodniego typu na pustkowię dziczącej i zbiedzzonej ludności wiejskiej.

O ile cywilizacja i postęp potrzebują wieków by stworzyć kulturalne warunki życia i wychować społeczeństwo, o tyle parę dziesiątków lat a nawet lat kilka, jak w Rosji, wystarczy by powrócić do zdziczenia, marazmu ogólnego.

Kraje dzikie, biddne i słabe są obiektem zawoju państw silnych, bogatych i cywilizowanych,

Kraje słabe są terenem kolonizacyjnym dla ekspansji krajów mocnych, którym przeciwstawić się nie mogą.

Mamy wybór pomiędzy kierunkiem konstruktywnym i niszczycielskim a te lub inne rezultaty będą naszą zasługą lub naszą własną winą.

St. Wańkowicz

W POZNANIU „SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedawczych:

- przy Esplanadzie
- „Kinoteatrze „Słońce”
- „Bibliotece Raczyńskich
- „Muzeum Wielkopolskim
- „Hotelu Bazar
- vis a vis pałacu Działyńskich (St. Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa na rogu Długiej i Półwiejskiej.
- „Kramarskiej i Rynekowej.
- „Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego.
- „Przeclnej i Al. Marsz. Piłsudskiego.

Z pomocy zimowej korzystało do tej pory przeszło milion osób. Oto pierwsze wyniki zorganizowanej ofiarności obywatelskiej. Powszechny front walki z nędzą nie może jednak zafalować się. Obywateli! Słomianym ogniem nie ogrzejemy bezrobotnych

Subskrypcja na prace grafików absolwentów Wydz. Sztuk Pięk. USB.



Hanna Milewska drzeworyt „Targ na Zarzeczcu” wymiar cm. 22x28, cena 7 zł.

Redakcja „Słowa” przyjmuje zamówienia od dnia 16-go marca do 24 włącznie, na ogłoszone prace graficzne BEZ WZGLĘDU NA ŚWIĘTA i niedziele od godz. 10 do 3-ej i od 16 do 19-tej.

Każda praca jest oryginałem, ponieważ po wykonaniu zamówienia kłisza ulegnie zniszczeniu. Prace oglądać można w oknie Redakcji „Słowa”, ul. Zamkowa nr. 2, — róg Królewskiej.

ZGŁOSZCZNE ZAMÓWIENIA

- Nr. 1. Julia Kowalska, akwaforta „Opuszczone gniazdo”.
P.P. Stanisław Krajowski Kukiel, adw. Wilno, Mjr. ks. Bolesław Gołyński, Wilno, Witold Szyszko, Wilno. Józef Józefowicz, Wilno. Nadzieja Mienajłowa, Wilno, Zofia Siawciłowa, Wilno. Agr. Stefan Wasilewski, Wilno. Plk. Stanisław Szyłeko, Wilno. Wiktorja Cymerska, Wilno. Inż. Stanisława Smoleńska, Ciechanów. Ks. Jan Urbanowicz, Pińsk. Inż. Michał Maszkiewicz, Wilno.
- Razem zamówień 12 — z poprzednimi 17.
- Nr. 2. Hanna Milewska, drzeworyt „Targ na Zarzeczcu”.
P.P. Igor Demian, dziennikarz, Katowice. Zygmunt Bueżyński, inżynier, Kraków.
- Razem zamówień 2.
- Nr. 3. Krystyna Wróblewska, akwaforta „Cerkiewka”.
P.P. Stanisław Krajowski Kukiel, adwokat, Wilno. Józefa Skrowońska, Wilno. Władysław Narbut, Wilno.
- Razem zamówień 3, z poprzednimi 4.
- Nr. 6. Władysław Dremo, drzeworyt „Gotyck Wilna”.
P.P. Zofia Stuchocka, Wilno. Aleksandra Marjańska, studentka, Wilno. Józef Siawciłło, sędzia S. O., Wilno. Inż. Zygmunt Bueżyński, Kraków. Władysław Narbut, Wilno.
- Razem zamówień 5, z poprzednimi 9.
- Nr. 7. Leon Kosmowski, miedzioryt „Dom w Kazimierzu Dolnym”.
Zamówień 1.
- Nr. 8. Walenty Romanowicz, drzeworyt „Kościół św. Piotra i Pawła”.
P.P. Aleksandra Marjańska, studentka, Wilno. Józef Siawciłło, sędzia S. O. Wilno. Inż. Stanisława Smoleńska, Ciechanów.
- Razem zamówień 3, z poprzednimi 7.

DO REDAKCJI „SŁOWA”

WILNO, UL. ZAMKOWA 2.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu

akwaforty

nazwisko artysty

tytuł dzieła

W cenie subskrypcyjnej

Wrazie gdy na dzieło powyższe zgłosi się co najmniej 20 nabywców i Redakcja „Słowa” ogłosi, że transakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić dzieło po wyżej zadeklarowanej cenie

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta

Dokładny adres

Notatki radiowe

Broszura o zakłóceniach w odbiorze radiowym

Sprawa zakłóceń w odbiorze radiowym, staje się wobec coraz szerszego rozpowszechnienia radia w Polsce problemem niezwykle aktualnym. Dotychczas nie mieliśmy w naszej literaturze broszury, która by w sposób fachowy, a przy tem prosty i wyczerpujący podawała całe zagalenienie, ujęte w formie praktycznych wskazówek.

Brakowi temu zaradziła 38-stronicowa broszura, która ukazała się nakładem Stowarzyszenia Elektryków Polskich (Warszawa ul. Królewska 15) p. t. „Wskazówki usuwania zakłóceń w odbiorze radiowym, pochodzących od różnych urządzeń elektrycznych”.

Broszura ta omawia zasadnicze metody i sposób usuwania zakłóceń w odbiorze radiowym. Broszura składa się z czterech części, w których podane są uwagi ogólne o zakłóceniach, sposoby usuwania zakłóceń przy instalacji odbiorczej.

— 22 —

Zestawienie rozchodów dotyczących majątku Nr. 10

IŁOŚĆ GRUNTÓW ORNYCH — 307,20 ha.

Poz. K	Wyszczególnienie:	1933 r. zł.	1934 r. zł.	1935 r. zł.	1936 r. zł.	Łącznie zł.	Przecięt nie na 1 ha rocznie.
1.	Ilość wszelkiego rodzaju podatków płaconych z użytków rolnych	6249,45	7133,52	7878,88	7382,82	28644,67	23,31
2.	Koszta asekuracji budynków i kresc.	1727,69	1254,98	1198,32	1134,36	5315,35	4,32
3.	Pensja administracji, rzemieślników, dniówki, koszty ordynacji, stowowania i t. p.	22435,64	11953,25	9237,40	7370,20	50996,49	41,50
4.	Stawianie i remonty budynków	1013,50	1220,25	1235,97	3982,52	7452,24	6,06
5.	Koszta narzędzi, żelaza, smarów, nafty, soli i innych materiałów	4939,82	4064,75	3103,53	1779,30	13887,40	11,30
6.	Wszelkie inne rozchody: pasze, ziemiopłody, inwent. żywy, osobiste i t. p.	20097,11	16020,60	26605,86	32639,—	95362,59	77,66
		56463,21	41647,37	49259,96	54488,20	201658,74	164,15

NA 1 ha ZIEMI ORNEJ WYPADA PRZECIĘTNIE:

Wyszczególnienie:	Podatki zł.	Asekuracja zł.	Inne zł.	Łącznie zł.
A. Wielka własność	23,31	4,32	136,52	164,15
B. Mała własność *)	5,36	1,—	16,50	22,86

*) (W/g danych z gm. Podbrzezie)

Według danych urzędu gminy w Podbrzeziu

obciążenie 1 ha użytków rolnych mniej-szej własności na terenie gminy rocznie

A. Podatki:	B. Asekuracje	1.— zł.
a) gruntowy 1,60 zł.		
b) dod. komunalny 0,72		
c) gmin. wyrówn. 1,60		
d) sejmik. drog. 0,48		
e) szarwark 0,96		
	C. Wszelkie inne	
	najemnik, żelazo sól, nafta, narzędzia, nasiona i t. p. 16,50 zł.	
	Razem 22,86 zł.	
	Ogółem 5,36 zł.	

Dla braku miejsca notujemy z innych majątków jedynie końcowe rezultaty, zaś szczegółowe wyciągi rachunków

wydatki na 1 ha w złotych	Ilość gruntów ornych	1933	1934	1935	1936
Majątek Nr. 1 160 ha		219,97	615,61	217,88	194,04
„ Nr. 2 128		148,11	127,13	123,—	136,05
„ Nr. 3 220		219,61	269,82	294,55	192,70
„ Nr. 4 127		181,—	148,—	153,—	163,—
„ Nr. 5 100		187,05	229,63	160,10	164,24
„ Nr. 6 200		—	—	192,54	180,26
„ Nr. 7 140		145,70	123,14	122,21	121,65
„ Nr. 8 123		—	—	—	—
„ Nr. 9 180		198,81	177,65	206,16	172,36
„ Nr. 10 307		164,15	164,15	164,15	164,15
„ Nr. 11 965		—	290,415	195,—	231,—

Tylko dwie gminy wykazały obciążenie podatkowe i rozchody na 1 ha malej własności rolnej.

Gmina Soleczńska	podatki na 1 ha	wydatki na 1 ha
	5,54	75,—
		80,54
Gmina Podbrzezia	podatki	wydatki
	5,36	16,50
		21,86
Podatki malej własności:		
gruntowy	1,60	
dodat. komun.	0,72	
wyrównawczy	1,60	
sejm. drog.	0,48	
szarwark.	0,96	
	5,36	

znajdują się w Redakcji „Słowa” do przejrzenia o ileby kto chciał się cyframi zainteresować.

Już sama różnica opodatkowania, a więc dochodowości dla Skarbu Państwa i samorządu jaskrawo wykazuje pięciokrotnie wyższe obciążenie wielkiej własności, co z punktu widzenia sprawiedliwości jest zupełnie niesłuszne, szczególnie, jeżeli organy rządowe twierdzą że dochodowość drobnej własności jest większa.

Jeżeli klasyfikacja ziemi stanowi o różniczkowaniu jej obciążenia, co jest w zasadzie słuszne, to obciążenie takiej samej wartości hektara w większej własności pięciokrotnie wyższym opodatkowaniem jest niezmiernie niesłuszną koncesją dla drobnych właścicieli tembardziej, że są oni też zwolnieni z podatku dochodowego a także od ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności za nie i lecnictwo, co jest znaczną premią dla nich a już trudno wytłumaczyć dla czego bez porównania większe rzesze najemników w mniejszych do 30 ha gospodarstwach są pozbawione opieki i ubezpieczenia tak mocno akcentowa-

nej dla tejże kategorii robotników w większych folwarkach.

Tablica zawiera jedynie cyfry rozchodowe, gdyż w danym wypadku, cho dzi nam o udowodnienie znaczenia wielkich gospodarstw w obrocie ekonomicznym.

ZNACZENIE WIEKSZEGO OBROTU PIENIĘŻNEGO

Duże gospodarstwa dają daleko większe podatki państwu, placą znacznie większe ubezpieczenia od ognia, placą za ubezpieczenia od wypadków, placą progresję od podatku gruntowego, placą i utrzymują parobków i ich rodziny, zużywają robotnika dniówkowego stórków więcej na 1 ha ze względu na specjalne kultury wymagające dużych ilości robocizny, utrzymują administrację, rzemieślników, sprowadzają wyborowe nasiona, nawozy sztuczne, zakupują rasowe reproduktory, żywią inwentarze koncentrowanymi kupionymi produktami, zakupują duże ilości maszyn i narzędzi, żelaza, smarów, materiałów pędnych, idają za robotki fabrykom i kupcom, poczta, kolej, telegraf mają od nich dochód, — Dalej więksi rolnicy opłacają lecnictwo, również sądy i obrońcy z tego źródła czerpią część dochodów i t. d. w każdej dziedzinie obrót na ha przetrzeźni wielkich gospodarstw jest bez porównania wyższy od obrotu gospodarstw drobnych.

Rolnik większy ma większe potrzeby kulturalne a więc prenumeruje gazety, kupuje książki, łoży na różne instytucje społeczne i dobroczynne, wreszcie nawet miasta bezpośrednio na nim zarabiają, gdyż musi często w różnych sprawach tam być, placąc za hotel, restaurację, dorożki i t. d.

Ten ruch pieniężny — tem większy im gospodarstwa są większe i intensywniej prowadzone, stanowi o zatrudnieniu całej masy ludzi w przemyśle i handlu po za pracownikami i robotnikami zatrudnionymi w samych gospodarstwach.

Wielkie majątki nie tylko są wzorem dla gospodarstw drobnych ale dostarczają im ulepszonych nasion i reproduktorów.

Gdzie niema majątków dużych, tam kultura widocznie opada i nędza się uwilacznia, gdyż zarobki dworskie nie egzystują a one w gospodarstwach włościańskich stanowią dużą pozycję dochodową.

Wyobraźmy sobie, że ideał naszych reformatorów został już osiągnięty: folwarki nie egzystują a tylko owe sławne 5 ha gospodarstwa, nie trzeba mieć zbyt rozwiniętej fantazji, by ujrzyć obraz nędzy i rozpacz. Zakłamanie tych reformatorów, którzy widzą w rozparcelowaniu większej własności panaceum na przeludnienie wsi jest zbyt rażące by choć trochę realnie myślący człowiek mógł się poddać takiej iluzji.

Przecież od reformy rolnej czyli ogólnego

GDY NIE BĘDZIE WŁASNOŚCI FOLWARCZNEJ

Wyobraźmy sobie, że ideał naszych reformatorów został już osiągnięty: folwarki nie egzystują a tylko owe sławne 5 ha gospodarstwa, nie trzeba mieć zbyt rozwiniętej fantazji, by ujrzyć obraz nędzy i rozpacz. Zakłamanie tych reformatorów, którzy widzą w rozparcelowaniu większej własności panaceum na przeludnienie wsi jest zbyt rażące by choć trochę realnie myślący człowiek mógł się poddać takiej iluzji.

Tabela loterii

1-szy dzień ciągnięcia 2-ej klasy 38-ej Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

10.000 zł. 8947 15195
5.000 zł.: 176003
2.000 zł.: 21433 92534 99207
1.000 zł.: 60325 90202 114961 117869

Po zł. 500: 14860 72118 87161
124051 125911 139140 194982
Po zł. 400: 1402 1710 27130
38072 47923 96112 165676
Po zł. 200: 14658 14664 18222
23127 30215 87863 90346 92584
100846 105137 107582 109825
117475 160160 179175 192188
194118

Po zł. 200: 6367 17055 25945
28504 35135 39665 42711 43766
60925 86684 97114 104318 117508
118015 130978 139201 140135
142875 148902 151342 162256
163148 166472 169957 172550
176884 177874 182267 187210

Wygrane po 150 zł.

285 828 1893 3035 688 986 4049
755 883 5016 242 342 736 6955 7184
288 8046 74 81 10228 558 920 11868
12273 14344 14714 37 87 15110 675
735 16390 883 18602 20640 78 21150
509 22167 23750 889 24126 23554
430 711 26268 27362 891 29238 48 50
679 731 30215 937 10201 32532 627
33073 375 34719 804 35009 361 400
868 36213 508 637 87934 38086 303
39439 534 44 622 858

40131 369 905 41118 487 871
42042 204 542 785 44125 63 680 774
45015 47 160 362 428 616 82 829
932 46011 47243 478 48049 89 296
434 657 826 985 50503 51561 617
53468 814 54229 534 55809 56342
85 646 57076 88 319 581 667 790
58490 662 912 59969 60595 61464
661 62570 964 63301 491 888 64249
418 529 886 65313 745 85 66236 493
850 67004 97 497 801 69880 70140
243 71291 791 846 72079 813 73443
526 74031 675 76053 57 391 521 896
77156 65 418 775 78158 290 79408
80151 402 555 81216 301 82948
84934 85391 789 853 86545 87433
82 712 826 88454 561 89866 90628
93120 929 94326 819 907 14 95555
93081 98828 100293 102408 104565
677 105056 297 305 643 918 97
107445 579 661 103537 703 109125
110668 585 111662 112674 113347
114164 319 659 840 117371 94 434
666 118182 84 566 628 925 119475
777 821

12439 121271 508 124557 959

Wygrane po 50 zł.

234 1420 665 2470 569 795 957
3859 4226 330 673 838 962 5281 655
944 46 6492 7203 8199 353 639 43
708 90 9182 305 57 10115 639 11287
12050 571 647 18046 130 517 790
970 14010 219 873 15108 16093 400
17061 333 83 466 69 18524 19040
478 96 910

20281 21027 136 571 972 22297 429
85 882 23084 175 269 459 894 25416
516 78 872 90611 26644 27668 819
50 28 270 421 92 791 29266 926 30158
277 705 809 31711 32191 33173 526
953 34020 407 521 798 920 35676
36649 38690 850 921 24 39023 741
40032 43212 44463 605 45074 85
108 98 438 40027 200 309 543 47264
483 593 617 748 493 48018 398 447
819 956 49190 369 540 94 691 50161
264 786 51342 418 547 730 52171
895 53867 930 54000 46 795 55015
89 132 728 820 56247 57513 56 609
58299 588 963 59047 249 84 387 96
422 60616 897 61058 252 433 63611
65080 98 66842 922 67070 122 365
67 69455 70071 422 61 512 927
71101 98 619 52 984 72198 698 813
73179 423 40 5377 829 9001 74305
594 822 962 75193 76382 685 77378
406 60 781 79218 385 797

81078 214 370 654 859 82249
83008 199 225 653 763 851 84436
994 85118 99 510 86587 788
87065 169 332 88184 291 316 90968
204 91250 560 92213 34 416 591
94800 95102 96180 333 485 584
954 97571 778 848 99605 760
100165 91 379 658 972 101545
102323 493 103891 104543 710
105262 70 764 811 945 106147 384
501 643 736 37 107167 335 108275
741 109499 695 110481 736 111755
112755 821 113055 490 703 114258
115413 519 953 116192 252 519 884
117338 663 118515 119608

120180 336 716 121910 122443
123498 758 402 124505 831 81 912 22
125151 226 28 319 936 126013 342
787 947 127301 86 549 128128 609
129010 261 398 883 130110 300 526
612 748 875 131346 94 132026 221 63
321 742 133194 301 847 62 948 134344
64 665 737 135067 213 415 593 933
136768 955 137339 979 138287 139895
140150 83 256 564 783 141001 142432
150 143754 910 60 144273 706 820
145046 61 71 327 930 146621 859
147787 836 148629 93 843 971 149111
28 231 580 633 150675 151497 152579
773 872 153316 151176 254 799 155554
706 806 923 156997 157598 768 913
158035 168 323 30 681 158465 557 640
867 77

160242 412 161914 162015 252 488
526 619 714 993 163001 165 325 956
81 164224 970 165070 125 166516
721 32 167012 187 430 82 555 663
732 168192 910 11 169084 170302 32
33 522 613 735 897 171084 162 500
803 172032 93 170 724 445 988 173327
464 969 174196 376 726 176735 17219
422 530 827 37 178262 179148 960
180010 603 181541 711 183047 437
184054 323 636 185041 565 745 187184
709 18809 242 440 19558 761 190108
191287 500 832 81 192293 463 645 905
190007 194444

III ciągnięcie

Wygrane po 150 zł.

57 240 1811 3072 9302 10586 12980
13581 940 47 15734 837 21418 84
22210 23452 698 25264 775 26373 557
744 27156 29207 706 32128 249 33805
34010 37351 39241 40147 473 823
42185 44186 45264 504 47077 643 48043
883 49969 50374 51618 52183 53467
55293 598 676 56984 57534 811 60015
61659 724 80 62410 500 700 63149 882
64388 824 66145 642 70278 723 93
71467 69 917 73100 663 815 74769
75125 77597 78680 831 80213 95 751
82771 83205 86105 87220 88222 752
89905 40 90495 91671 93790 95150
97428 99271 428 964

100705 101558 832 102344 411
103734 104592 950 107700 108325
109172 111167 112626 702 113641
115319 743 868 116152 118195 43 259
120020 781 124237 459 125112 346 584
127564 793 128357 129824 131203 339
132429 136001 138634 140768 142313
144605 145811 146914 147780 833
156207 634 151119 920
152863 78 900 153669 155935 156235
347 157562 158110 30 555 819 169973
76 160253 161335 163094 578 167141
169121 647 171749 172187 451 854
173666 791 948 59 175134 874 176061
177069 222 519 179026 411 182205
370 184087 446 915 185771 187091
189048 190530 191251 192834 193181
194178

Wygrane po 50 zł.

237 1222 2250 510 919 3043 5486
6892 8015 127 868 9420 618 10283
11289 366 12561 14308 74 15487 17923
18545 96 19707 76 20735 820 21753

908 23462 953 25268 608 26629 27446
585 859 28450 30199 31147 421 552
918 32028 529 33399 35105 552 36355
468 666 982 37831 38813 39192 607
40620 41084 497 42270 762 45094 427
46058 323 47352 89 48270 579 49998
751 50484 51436 552 52404 666 53511
54122 701 55217 56035 57065 283 407
43 787 878 58439 60850 61966 62402
63425 64326 65811 52 67320 69236 482
871 70134 46 71529 74417 75477 76689
910 77636 7911 560 81242 83658 84540
85822 86008 753 87470 623 96190
97599 736 98522 614 705 98502 621

100108 501 102632 103304 589 557
104617 743 105111 572 106910 108347
473 898 09694 110262 658 111928
112384 691 113734 46 115444 118054
120631 121134 877 905 123481 731
124070 330 606 774 125095 859 86
126423 979 127016 485 128093 779 80
129911 130487 605 131824 133610
134016 924 135942 137347 631 882
138131 277 335 74 139070 926 140228
706 141425 142007 561 720 144251
145104 354 683 94 146321 70 486
147778 148157 764 149237 322 150255
910 151690 91 734

153712 155340 511 156967 157519
158151 63 159157 160367 161588 879
162096 223 90 164564 166067 173
168345 884 169645 789 170407 611 801
08 176615 20 177456 905 92 178364
179520 668 93 806 180062 891 181238
991 183964 184682 185799 186181 458
187054 811 188563 76 189639 912
191142 639 192090 193475 568 194185

IV ciągnięcie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000
zł. na nr. 154403
75000 zł. na nr. 113074
15.000 zł. na nr. 43635
10.000 zł. na nr. 56834
5000 zł. na nr. 48421 166962
2000 zł. na nr. 73783 74665

125307 129612
1000 zł. na nr. 10019 64347
500 zł. na nr. 1272 30697 63052
99471
400 zł. na nr. 25263 47399
65274 99817 136446 166139 167411
178595

250 zł. na nr. 13851 21900 29464
31198 46850 51181 53768 55023
99353 127767 145187 159631
176245 180334 181934 181783
185390 189026
200 zł. na nr. 14077 19753
25808 28232 29392 41010 56260
64042 70870 75703 79331 83657
84777 93453 96142 111667 124806
136052 161128 161284 169274

Wygrane po 150 zł.

2208 3438 522 4195 358 5447 774

NASIONA gwarantowane poleca
Gospodarstwo Ogrodnicze
Ist. 1860 **W. WELER** tel 1057
Wilno, Sadowa 8.
Róże i dalje.
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

O. MATKIEWICZ Wilno,
Zamkowa 12,
vis à vis Skopówki
poleca
ZEGARY i ZEGARKI różnych firm
oraz wyroby jubilerskie.
Tamże solidna naprawa zegarków
z pełną gwarancją.

KUPIE
PO CENACH BAROZO TANICH
u JANA FRLICZKI
Wielka 11 Tel 19 69
a znajdą tam duży wybór wykwintnej
bielizny, trykotaży, pończoch, swet-
rów, skarpetek i t. d.

DOBRE nasiona
kontrolowane
przez Stację Oceny Nasion w Wilnie
poleca
CENTRALA ZAOPATRZENIA
OGRODNICZYCH
Wilno, Zawalna 28 tel. 21-45.
Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Nauka
STUDENT USB udziela korepetycji
w zakresie gimnazjum. Specjalność:
matematyka, fizyka, i jęz. niemiecki.
Nauka skuteczna. Łaskawe zgłoszenia
do adm. „Słowa” pod A. M.

Lokale
POSZUKUJE SIĘ do wynajęcia domu
z ogrodem o czterech wygodnych cie-
piących mieszkaniach: pięciopokojowe —
I, czteropokojowe — II, trzypokojowe
— I. Piśmienne zawiadomienia:
Polski Nr. 9 m. 1.
POKÓJ nieposobowy, wszelkie wy-
gody do wynajęcia. Wileńska 28 m. 39.

Poszukują pracy
RZĄDCA - ADMINISTRATOR w śred-
nim wieku, energiczny, kawaler, 24
lata praktyki w dużych pierwszorzę-
dnych majątkach, szkoła rolnicza, ubez-
nany w każdej gałęzi rolniczej (leś-
nictwie, rybołówstwie) poszukuje posady.
Oferty do Administracji „Słowa” pod
„Agronom”.

RZĄDCA kawaler energiczny poszuku-
je posady samodzielnej lub pod dyspo-
zycję. Zgłoszenia jagiłowicz Kosów
Poleski, Choroszcza.

SIOSTRA (b. studentka medycyny) za-
strzyki, banki, masaż, katechizacja.
Przyjmuje dyżury do chorych. Wilno,
ul. Wilkomska Nr. 3 m. 8, drugi
dom od Zielonego mostu, Kreniowa.

24-LETNIA PANIENKA zdolna, pracow-
wita, znająca króć i haft artystyczny.
poszukuje posady do dzieci. Charakter
ma łatwy, pogodny, po polsku popra-
wnie mówi, skończyła kursa dokształ-
cające Konopnickiej i 3-letnie kursa
kroju, lubi dzieci. Dobrego prowadze-
nia i warta dobrej posady. Zgłosić się
Zaręczce 5/2 w rannych godzinach od
9 — 12 lub wieczornych od 6 — 8.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pan
Miłosierdzia św. Wincentego a Paule
poleca uczciwe i kwalifikowane na-
uczycielki, wychowawczynie, bony, pe-
legniarki, pokojowe z szyciem, gospo-
dynie i kucharki. Zapisy pracowników
dziennie od 10 — 13 Miłnowa 2/9.

PORADNIA ZAWODOWA DLA
DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA O-
BYWATELSKA” w Wilnie, przy ul.
Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca:
ekspedjentki z umiejętnością pro-
wadzenia uproszczonej buchalterji,
maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki,
wychowawczynie, instruktorki szycia
i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wy-
chowawczynie z ukończeniem Seminar-
jum Ochotnickiego.
Pośredniectwo bezpłatne. Poradnia
czynna w poniedziałki, środy i piątki
od godz. 12 do 14.

OSOBA inteligentna w średnim wie-
ku poszukuje posady przy gospodar-
stwie w małej rodzinie lub u samot-
nej. Dobrze gotuje i szyje. Może być
przychodzącą. Końska 10 m. 6, od 10
— 12 i 4—7.

Różne
DO SERC LITOSCIWYCH zwracam
się z gorącą prośbą o palto dla nau-
czyciela. Otrzymałbym marne lekcje na
peryferiach miasta i biega na nie bez
palta w zniszczonym ubraniu. Najlich-
sze palto istnieć dobrodziejstwem bę-
dzie. Prześłać je lub zawiadomić pro-
szę na Zaręczce 5/2.

POSIEDZENIE WOJEW. RADY WODNEJ

WILNO. Odbyło się posiedzenie Wo-
jewódzkiej Rady Wodnej w Urzędzie
Wojewódzkim pod przewodnictwem
prof. USB Zygmunta Jundziłła. Na
posiedzeniu rozpatrywano sprawę u-
dzielenia zezwolenia na budowę zakła-
du przemysłowego o sile wodnej (tek-
turownia) na rzece Wace przy wsi No-
wosiółki, gm. trockiej, pow. wileński.

trockiego.
Inicjatywa budowy nowego zakładu
wodnego o sile około 500 KM po szcze-
gółowej analizie momentów gospodarc-
zych została potraktowana przez Ra-
dę Wodną przychylnie.

O POMOC SIEWNĄ DLA POW.
WILEJSKIEGO

WILEJKA. Organizacje rolnicze łą-
cznie z samorządami zajęły się sprawą
zorganizowania pomocy siewnej dla ro-
lników pow. wilejskiego w tych gmi-
nach, którym skutkiem zeszłorocznej
posuchy i gradobicia może grozić brak
zboż na wiosenne zasiewy. Dla zaspoko-
jenia tych potrzeb należałoby przygo-
tować około 100.000 kg. owsa oraz
60.000 kg. jęczmienia.

Poszukiwania pana Gordona

Panu Gordonowi Jakobowi (Nie-
świszka 3) przytrafiła się ostatnio ar-
cymiemla przygoda, oto jakiś „żulik”
gwiznął mu tak nieodpowiednią część
garderoby męskiej, jaką są spodnie,
czyli t. zw. w wytwornych czasach
przedwojennych inekspymable...
Zmartwiony pan Jakob zameldował
o kradzieży, a sam, nie zasypiając gru-
szek w popiele, ruszył na poszukiwa-
nia po mieście...

Gdzież szukać rzeczy skradzionych,
jak nie na osławionej „tółkucze” przy
ulicy Żydowskiej, gdzie nieraz złodzie-
jaszki wileńskie „opijają” swoje lu-
py?...
Mniejszościowy Scherlock - Holmes
z Nieświszkiej ruszył więc jak w
dym na wspomniany rynek...

Przyszedł... Przechadza się... Roz-
gląda... Dokola starzyzna, łachmany,
złodziejskie gęby i podchmielone bro-
diagi...
— Uj, nieprzyjemno! Ale trzeba
szukać! — myśli pan Jakob i konty-
nuuje swe dzieło...

Wreszcie — triumf! Jest! Jakis
drah trzyma w ręku jego garderobę!
Krzyk, gwałt, policja i oto spodnie
wracają do prawowitego właściciela, a
„sprzedawca” — Piotr Stramalis (Za-
walna 57) wędruje do kozy!
Happy end!...

Wincuk Markotny.

HELIOS.

Premiera! Film dla wszystkich

BIAŁY ANIOŁ

Z płomiennych kart Prawdy Dziejowej.

W roli tytułowej słynna gwiazda

KAY FRANCIS